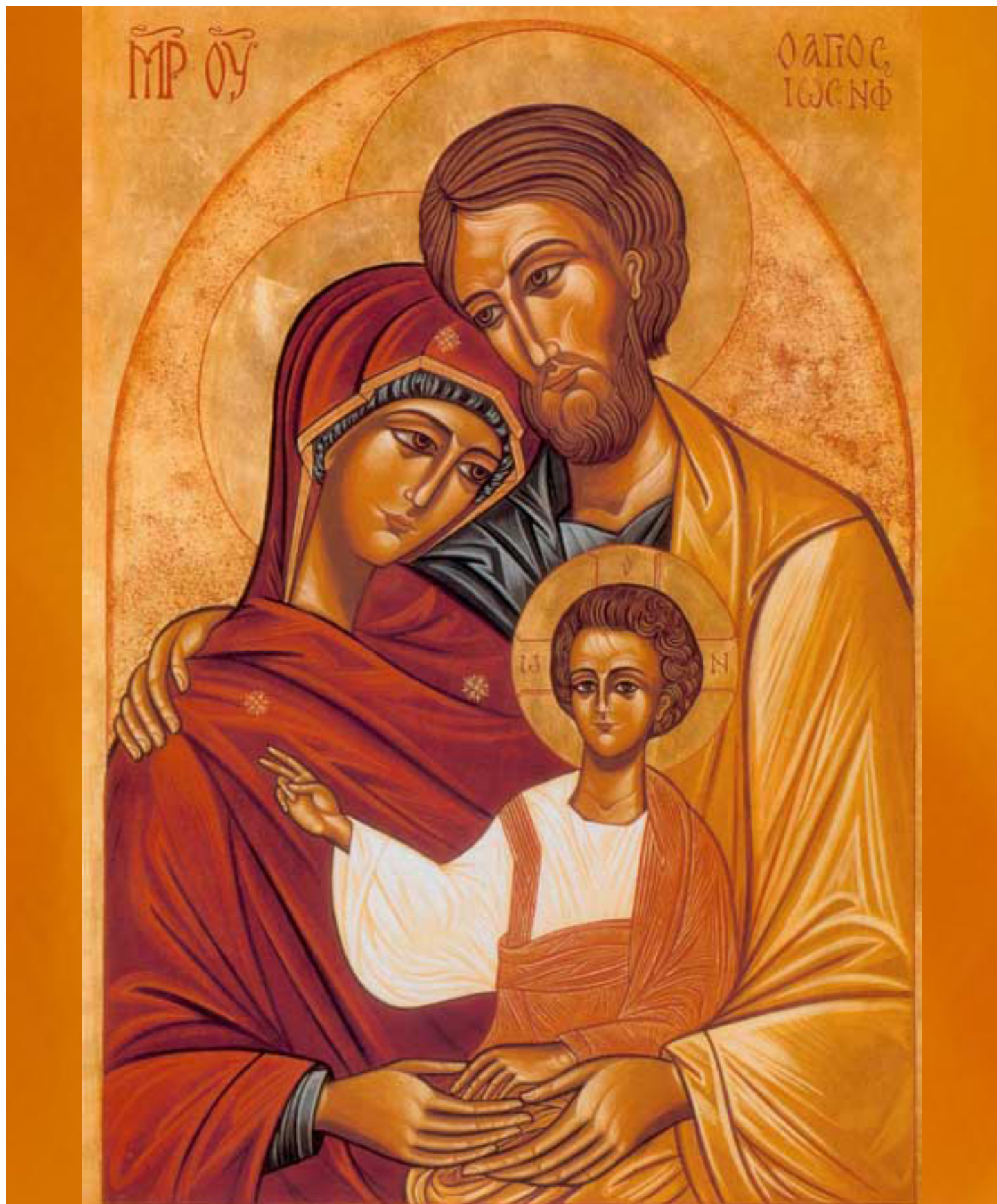


ZE WZGÓRZA

ISSN 1505 - 947 X

Pismo Parafii św. Antoniego
GDYNIA Wzgórze św. Maksymiliana

nr 161 **GRUDZIEŃ 2008**
www.gdynia.franciszkanie.pl



*Drodzy Parafianie,
wszyscy uczęszczający do
naszego kościoła i Sanktuarium
oraz czytelnicy „Ze Wzgórza”!*

*W te wielkie Święta
Narodzenia Pańskiego
pragniemy złożyć Wam życzenia
słowami Jana Pawła II:*

*„Uwielbione Dziecię z Betlejem,
przynoś pokój
każdej rodzinie i miastu,
każdemu narodowi i kontynentowi.*

*Przyjdź, Boże,
Któryś stał się człowiekiem!
Przyjdź,
aby stać się sercem
świata odnowionego w miłości!”*

*Niech ten pokój i miłość nieustannie
gospodzą w Waszych sercach, w Waszych
rodzinach i w Waszej codzienności!*

*O. Proboszcz, Duszpasterze
i redakcja „Ze Wzgórza”*

Drodzy Parafianie i Sympatycy naszego kościola i Sanktuarium !



Przeżywamy okres Narodzenia Pańskiego. To czas szczególny w którym na nowo uzmysławiamy sobie czym jest miłość Boga do człowieka. Święta są nam dane nie tylko do odpoczynku, wzajemnych odwiedzin i radości spotkania się w gronie rodzinnym, ale nade wszystko, by na nowo przeżywać tajemnicę miłości Boga do człowieka. W tym roku duszpasterskim ma nam w tym dopomagać hasło roku: „Otoczmy troską życie”. Nad tym tematem będziemy się pochylać w katechezie, nauczaniu, w życiu sakramentalnym i w okresach roku liturgicznego. Zwracając uwagę na troskę o życie środowiska naturalnego, o życie fizyczne i psychiczne człowieka oraz o jego życie duchowe.

Zapraszam wszystkich ubogich, bezdomnych i samotnych naszego miasta na Wieczerną Wigilię w dniu 24 grudnia o godz. 15.00 w kościele dolnym. Wszystkich zapraszamy na „Pasterkę” o godz. 24.00. W pierwszym i drugim dniu Świąt porządek mszy świętych w naszym kościele niedzielny.

Okres Bożego Narodzenia jest takim szczególnym motywem dziękczynienia za nowe życie w rodzinie. Będziemy więc już w niedzielę Świętej Rodziny 28 grudnia dziękować Bogu za dar sakramentu małżeństwa i życia rodzinnego oraz będziemy prosić w intencji wszystkich małżeństw. Wiemy jak wielką rolę odgrywa wiara w życiu małżonków. Amerykańska socjolog Mercedes Arzur Wilson przeprowadziła badania na temat trwałości więzi małżeńskiej. Oto wyniki: w związku tylko cywilnym rozchodzi się jedna para na dwie; po ślubie kościelnym, bez praktyk religijnych jedna para na trzy; po ślubie kościelnym i przy niedzielnej Mszy św. jedna para na pięćdziesiąt; po ślubie kościelnym, przy niedzielnej Mszy św. i codziennej wspólnej modlitwie małżonków jedna para na 1429 par! Oto czym jest wiara w życiu człowieka.

W dniu 1 stycznia rozpoczynamy nowy rok obchodem Uroczystości Świętej Bożej Rodzicielki. Będziemy prosili Boga przez wstawiennictwo Maryi Niepokalanej o Jego błogosławieństwo na drogach nowego roku. W przeddzień, czyli w ostatnim

dniu 2008 roku zapraszamy o godz. 17.30 na uroczyste nieszpory na zakończenie starego roku i na mszę św. dziękczynną za miniony rok. O godz. 23.00 rozpoczniemy adorację Najśw. Sakramentu, a o północy odprawimy Mszę św. na rozpoczęcie nowego 2009 roku prosząc o potrzebne łaski na ten nowy czas dany nam przez Boga.

Czas Bożego Narodzenia to również czas wizyty duszpasterskiej tzw. „kolędy”. Jest to nawiedzenie naszych domów przez kapłana, wspólna modlitwa i błogosławieństwo oraz rozmowa. Niech ten czas będzie dla nas okazją do przyjęcia Chrystusa w naszych mieszkaniach, który chce udzielić nam swojego błogosławieństwa.

W dniu 6 stycznia obchodzimy Uroczystość Objawienia Pańskiego i mimo tego, że jest to dzień pracy i święto zniesione, to w tym dniu jesteśmy obowiązani do udziału we Mszy świętej. W niedzielę 11 stycznia obchodzimy Święto Chrztu Pańskiego. Na mszę św. o godz. 11.30 w tym dniu zapraszamy rodziców z dziećmi, które w tym roku przyjęły sakrament Chrztu św. Będzie to wspólne dziękczynienie za dar Bożego życia w nas.

W dniu 2 lutego będziemy obchodzili Święto Ofiarowania Pańskiego. W dniu 11 lutego we wspomnienie NMP z Lourdes obchodzimy Świątowy Dzień Chorego. Na mszę św. o godz. 9.00 zapraszamy wszystkich chorych, cierpiących oraz podeszłych w latach. Po mszy św. odprawimy nabożeństwo z błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem na sposób lurdzki. Natomiast w niedzielę 15 lutego na mszę św. o godz. 18.00 zapraszamy wszystkich zakochanych i zaręczonych aby za wstawiennictwem św. Walentego prosić o dar wytrwałej i głębokiej miłości dla nich.

Drodzy Parafianie, zwracam się do Was z ogromną prośbą o realizację naszego parafialnego projektu wymiany ławek w kościele górnym. Bez Waszego duchowego i materialnego wsparcia nie dokonamy tego przedsięwzięcia. Miejmy więc to dzieło również w naszych sercach.

Niech Chrystus, który przyniósł pokój i miłość na ziemię, obdarzy nasze serca tymi darami i nieustannie nam błogosławi!

Wasz proboszcz, o. Jan

w NUMERZE...

WIZYTA DUSZPASTERSKA.....4	
Kolęda 2009	
CHÓR „SYMFONIA”..... 5	
Z Pieśnią Maryjną	
ŚW. MAKSYMILIAN..... 6	
Rycerz Maryi - Lata Formacji	
Z NAUCZANIA ŚWIĘTEGO.....7	
A słowo Ciałem się stało	
DROGI PRZYJACIELU9	
Błogosławione Narodziny	
FATIMA.....9	
Światło z Betlejem	
PANI CECYLIA.....11	
Słodkie życie	
WYWIAD12	
Z panem Henrykiem Kurakim	
Polska Szlachta.....14	
Karnawałowe hulanki szlacheckie	
RYCERSTWO NIEPOKALANEJ.....15	
Centrum formacji w Ostródzie	
KONKURS.....16	
NAJMŁODSI.....17	
Refleksje nad Ewangelią..... 18	
MÓW PANIE.....20	
WYPISY Z KANCELARII PARAFIALNEJ.....21	
INFORMATOR PARAFIALNY...22	
NABOŻEŃSTWA.....23	
OKŁADKA	
przód: Ikona Rodziny Świętej	
tył: Szopka z Kościoła p.w. św. Antoniego w Gdyni	

WIZYTA DUSZPASTERSKA „KOLEDA” 2009

- | | | |
|---|---|---|
| 29. 12. – poniedziałek:
- ul. Kopernika nr. nieparzyste 1-59 i parzyste 6-10 | 12. 01. – poniedziałek:
- ul. Bpa Dominika nr. nieparzyste 21A-35A oraz parzyste 8-12 | - ul. Wyspiańskiego nr. 7, 10, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 19, 21, 23A i 25 |
| 30. 12. – wtorek:
- ul. Kopernika nr. parzyste 12-34
- ul. Kasztelańska | 13. 01. – wtorek:
- ul. Bpa Dominika nr. parzyste 14-38 | 22. 01. – czwartek:
- ul. Wyspiańskiego nr. 17 i 23 |
| 02. 01. – piątek:
- ul. Dąbrowskiego | 14. 01. – środa:
- ul. Górna | 23. 01. – piątek:
- ul. Norwida
- ul. Tetmajera |
| 03. 01. – sobota:
- ul. Hallera
- ul. Syrokomla | 15. 01. – czwartek:
- ul. Orzeszkowej | 24. 01. – sobota:
- ul. Legionów nr. 30, 32 i 34 w całości |
| 04. 01. – niedziela:
- ul. Maczka
- ul. Hetmańska | 16. 01. – piątek:
- ul. Focha
- ul. Śniadeckich
- ul. Reja | 25. 01. – niedziela:
- ul. Legionów nr. nieparzyste 23-97 i parzyste 42-50 |
| 05. 01. – poniedziałek:
- ul. Narutowicza
- ul. Wojewódzka
- ul. Senatorska | 17. 01. – sobota:
- ul. Ujejskiego | 26. 01. – poniedziałek:
- ul. Legionów nr. 52-98 |
| 07. 01. – środa:
- ul. Wachowiaka | 18. 01. – niedziela:
- Al. Zwycięstwa
- ul. Kielecka
- ul. Wileńska | 27. 01. – wtorek:
- ul. Partyzantów nr. 39 w całości, 42 i 44 oraz 1-11, 33, 22-26 |
| 08. 01. – czwartek:
- ul. Batalionów Chłopskich
- ul. Redłowska nr 50 | 19. 01. – poniedziałek:
- ul. Paderewskiego
- ul. Wieniawskiego
- ul. Chopina | 28. 01. – środa:
- ul. Partyzantów nr. 17, 21, 23, 27 |
| 09. 01. – piątek:
- ul. Grottgera
- ul. Harcerska | 20. 01. – wtorek:
- ul. Matejki | 29. 01. – czwartek:
- ul. Partyzantów 28, 30, 32 i 34 |
| 10. 01. – sobota:
- ul. Bpa Dominika nr. nieparzyste 3-29 | 21. 01. – środa:
- ul. W. Pola | 30. 01. – piątek:
- ul. Partyzantów nr 40
- ul. Świętojańska nr. nieparzyste 135-145 oraz parzyste 126-132 |
| 11. 01. – niedziela:
- ul. Bpa Dominika nr. nieparzyste 31-47 | | 31. 01. – sobota:
- ul. Świętojańska nr. 139 i 139A |
| | | 01. 02. – niedziela:
- uzupełnienia |

Wizytę duszpasterską w dni powszednie rozpoczynamy o godz. 16.30.

W soboty i niedziele o godz. 15.00

Chór „SYMFONIA” z Pieśnią Maryjną

W dniach od 9 do 13 października br. nasz chór parafialny wyjechał do Lichenia, Częstochowy i Wadowic, aby ze swoim śpiewem na cześć naszej Niebieskiej Matki, nieść radość wszystkim ludziom miłującym Najświętszą Maryję Pannę.

Głównym celem wyjazdu był udział w II Ogólnopolskim Festiwalu Chóralnej Pieśni Maryjnej w Częstochowie, gdzie po wcześniejszym zakwalifikowaniu się do ścisłej grupy finałowej dziewięciu chórów, wystąpił w konkursie z następującym repertuarem pieśni maryjnych: „Jako róża między kolącym głogiem” – Anonim Polski przed 1586r., „Sub Tuum Praesidium” – G.G. Gorczycki, „Ave Maria” – Claudio Monteverdi, „Regina Coeli” – Antonio Lotti, „Gwiazdo mórz” – Eugeniusz Głowski, „Modlitwa do Bogurodzicy” – Józef Świder, śl. K.K. Baczyński. Uroczyste zakończenie miało miejsce w Bazylice na Jasnej Górze, gdzie zostały ogłoszone wyniki, wręczone nagrody i odbył się koncert laureatów.

Wśród dużej konkurencji chórów przybyłych z całego kraju, chór „Symfonia” został wyróżniony przez jury festiwalowe, co przyniosło zespołowi zadowolenie i ogólną radość.

„Śpiewajcie pięknie i czynicie to jak najlepiej i jak najdłużej, bowiem śpiew zbliża ludzi do Boga i przyczynia się do naszej jedności w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa i Jego oraz naszej najukochańszej Matki” – to słowa naszego wielkiego rodaka – Sługi Bożego Jana Pawła II wypowiedziane do naszego chóru podczas prywatnej audycji w Castel Gandolfo w 1985 roku, kiedy chór odbywał trzytygodniowe tournée artystyczne we Włoszech.

I w tym duchu zespół pragnie zaprosić wszystkich, którzy odkryli w sercu pragnienie śpiewania oraz mają dobry słuch i głos, aby zgłaszali się do naszego parafialnego chóru „Symfonia”. Próby odbywają się w każdy wtorek i czwartek w salce chóru od godz. 18.00 do 20.15.

Zespół pod dyktando Elżbiety Cieślak ciągle podnosi swój poziom i rozszerza repertuar sięgając po mistrzowskie dzieła klasycznej i współczesnej literatury chóralnej, wybitnych kompozytorów, które wykonuje podczas różnych uroczystości kościelnych i świeckich. Chór „Symfonia” jest pierwszym zespołem, który powstał w 1930 roku w młodym, rodzącym się wówczas do życia mieście portowym Gdynia. Na przestrzeni tych długich lat, chór zapisał się złotymi zgłoskami w kulturze muzycznej swojego miasta, regionu, a także w kraju i zagranicą, zdobywając zawsze szczerze uznanie wśród szerokich kręgów ludzi kultury i miłośników śpiewu chóralnego. **Zapraszamy!**

Można kontaktować się tel. Jerzy Chmara – 604 504 340.





RYCERZ MARYI - LATA FORMACJI

W latach 1905 – 1906 zdarzyło się coś, co na pierwszy rzut oka miało banalne znaczenie, a jednak okazało się istotne dla Rajmunda Kolbego, jego rodziny, a w konsekwencji dla tysięcy ludzi w Europie i dalekiej Azji. Któregoś dnia Marianna, mama Mundka, poprosiła go, by skoczył do aptekarza, pana Kotowskiego, po lekarstwo. Wręczyła mu karteczkę z nazwą ziół. Mundek otworzywszy drzwi apteki jednym tchem wyrecytował: „Mamusia prosi

o foenum graecum”. Aptekarz spojrzawszy badawczo na chłopca i zapytał:

„A kto cię nauczył tak poprawnie wymawiać?” Chłopiec wymienił wikarego Włodzimierza, ks. Edwarda i ks. Wojciecha Helbicha. „A łaciny lubisz ty się uczyć?” - pan Kotowski badał Mundka. „O tak, bardzo. I książki lubię. Franio, jak tylko jaką książkę przyniesie do domu, zaraz do niej zaglądam.”

„A czemu cię rodzice do szkoły nie posyłają z bratem, co?” A Mundek na to:

„Bo to i pieniędzy nie mają. Ja w domu jestem potrzebny i Józim się opiekuję, bo on mały.” Pan Kotowski zaproponował chłopcu lekcje łaciny i niebawem odwiedził Juliusza i Mariannę, których przekonał do tej propozycji.

Odkąd Mundek przyznał się Mariannie do wizji dwóch koron, zastanawiała się, jak miałaby wyglądać misja jej syna w służbie Matki Bożej. Ale tego dnia dostrzegła, że oferta pana Kotowskiego stanowiła pierwszy krok ku tej tajemniczej Bożej misji. Rajmund wziął się pilnie do pracy pod troskliwym okiem pana Kotowskiego i przeszedł pomyślnie przez egzamin do handlowości, do której uczęszczał w latach 1906 – 1907 razem ze starszym bratem Franciszkiem. Było to w rok po strajku przeciwko zakazowi nauczania w języku polskim. Pani Marianna cieszyła się, że dzieci mogą uczyć się w ojczystym języku. W 1907 r. Zakon Ojców Franciszkanów w Galicji staraniem o. Prowincjała Peregryna Haczeli ze Lwowa, otrzymał pozwolenie na otwarcie

i działalność byłego klasztoru w Łagiewnikach k/Łodzi, zamkniętego wcześniej ukazem carskim. Prowincjał podczas misji świętych, prowadzonych w Pabianicach, wspomniawszy o gimnazjum we Lwowie, które zapraszało kandydatów, czujących powołanie do zakonu i kapłaństwa. Słowa te padły na podatny grunt. Juliusz i Marianna Kolbowie zobaczyli szanse nauki dla swych synów w Seminarium Franciszkańskim. Pragnienie Marianny miało się spełnić

w jej synach. Ale znowu pojawił się problem, nie było pieniędzy na kształcenie dwóch synów. Z pomocą przyszedł ks. Jakowski, który znając uzdolnienia Mundka, obiecał wesprzeć materialnie i patronować chłopcom cały czas pobytu w Seminarium. Sytuacja Kościoła w ówczesnej Europie była bardzo trudna. Europa zdradzała wyraźnie wrogość do Kościoła i jego misji. Papież Pius X dążył do zjednoczenia Kościoła przeciw modernizmowi. Potrzeba było powołań, które zredukowane były przez rozbiór Polski. Wobec tej sytuacji Kolbowie zgodzili się na propozycję ks. Włodzimierza Jakowskiego.

W niedzielę 18 sierpnia 1907 roku Rajmund i Franciszek przyjęli Sakrament Bierzmowania w Kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Zduńskiej Woli / w którym 13 lat wcześniej Mundek został ochrzczony/ z rąk bpa Stanisława Zdzitowieckiego. We wrześniu tego roku 15-letni Franuś i 13 - letni Mundek szykowali się do wyjazdu do Lwowa. Jeszcze czułe objęcia Marianny, lzy płynące z oczu i chłopcy pod opieką ojca jechali w wagonie trzeciej klasy w nieznane...Mundek ze smutną miną myślał, jak to teraz będzie bez mamusi, która nauczyła go modlić się, wierzyć, była jedyną istotą, w której pokładał swą ufność. Ale pamiętał, co mówiła, że ponad nią jest Mamusia Niebieska, która będzie go prowadzić. I nawet ciężki stukot kół nie zagłuszył jej słów: „Mundek, Matka Boża nigdy cię nie opuści. Ufaj Jej, wzywaj Jej i

kochaj

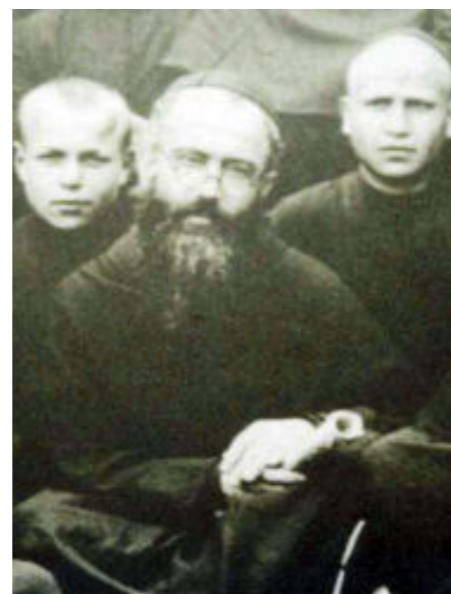
Ją szczerze, bo Ona jest twoją Niebieską Mamusią.”

Gdy dotarli do celu, Juliusz wraz z synami wysiadł z pociągu jeszcze na terenie zaboru rosyjskiego. Z całej trójki jedynie on miał paszport. Prosił więc napotkanego wieśniaka, by ten ukrył dzieci w furmance naładowanej sianem

i przewiózł je przez granicę do Krakowa. Gdy odebrał synów w Krakowie, znaleźli nocleg w Klasztorze Franciszkańskim. Dalszy ponad 300 – kilometrowy odcinek drogi z Krakowa do Lwowa, Rajmund i Franciszek mieli pokonać pod opieką krakowskiego zakonika. Nadeszła chwila pożegnania. Bardzo kochali

i szanowali ojca. To dzięki niemu poznali i umiłowali największe powieści swego narodu. To on zaszczepił w nich poczucie patriotyzmu. Potrafił wzmacniać krąg rodzinny przy wspólnym śpiewaniu przy akompaniamencie skrzypiec, spacerach i zabawach w plenerze. Ostatni raz wtulili się ufnie w silne ramiona Juliana, by poczuć jego ojcowską, od zawsze dającą siłę, miłość. Cdn.

Barbara Kunikowska Popiel



A Słowo Ciałem się stało...

Niedawno temu rozmawiałem z bonzą buddyjskim(a) z Nagasaki. Między innymi dowiedziałem się, że wedle wierzenia buddyzmu zmarli powracają na świat, by ludziom dopomagać i znowu umierają, i znowu powracają.

Co prawda, to nie pamiętam nic z moich poprzednich istnień, ani nie spotkałem jeszcze człowieka, który by to pamiętał. Jeżeli zaś nawet świadomość siebie nie powraca, to cóż właściwie powraca? Ciało nie i świadomość także nie. Więc jest to już inna istota, nowa, która się na świat rodzi.

Za trudno mi też było uwierzyć w podobny dowód, a mianowicie, że ktoś miał przed 100 laty umrzeć z kamieniem w rękę, a potem urodził się z tymże kamieniem w rękę. Nie da się bowiem zrozumieć, w jaki sposób ów kamień dostał się do łona matki i jak mały zarodek mógł go trzymać w rękę.

Jednak w tym wierzeniu tkwi też coś prawdy, a mianowicie pragnienie naturalne, by ktoś z góry przyszedł dopomagać ludziom w życiu.

Dowiedziałem się też innym razem z ust innego bonzy, że Amidabutsu, a raczej syn jego(b) syna zstąpił na ziemię. - Dowodów brak, ale i tu znać to samo pragnienie.

W roku zeszłym, będąc w Indiach, dostałem album, w którym jest też obraz przedstawiający zstąpienie z nieba, inkarnację bogini Ganga. I to nie

udowodnione, ale i tu to samo pragnienie serca.

W starożytnej Grecji filozof Pitagoras posuwa się aż do takich słów: „Człowiek po-winien to tylko czynić, co się Bogu podoba; lecz co się Bogu podoba, tego nie może on znać, chyba że go sam Bóg albo jakiś wyższy geniusz o tym pouczy, a światło Boże oświeci”.

A starożytni żydzi tak się modlą z prorokiem Izajaszem: „Spuście rosę, niebios, a obłoki niechaj nam dadzą z dżdżem Sprawiedliwego; niech się roztworzy ziemia i wyda Zbawiciela” [Iz 45,8].

I słuszne to pragnienie. Wiemy bowiem z codziennego doświadczenia, że nasz rozum jest skończony, Bóg zaś musi być czymś wyższym, nieskończenie wyższym, skończonym rozumem niepojętym. Stąd prawdy dotyczące bliżej Istoty Bożej są dla naszego rozumu niedostępne. I tylko sam Bóg nieskończony może te prawdy objąć i przeniknąć i nam coś z nich objawić i wskazać drogę do siebie.

* * *

I przyszedł upragniony, wzywany Bóg, Syn Boży. I zstąpił z nieba do łona Przczystej Dziewicy.

-A dowody na to, że to prawdziwie Syn Boży zstąpił?

-Sam to wyraźnie twierdził i za to właściwie

na śmierć krzyżową poszedł, jednak jak sam przepowiedział - zmartwychwstał.

* * *

- Kim wobec tego jest Maryja, Jego Matka Niepokalana?

- Jest Matką Boga-Człowieka.

- Jeżeli zaś czcią otacza się matkę człowieka sławnego, dobroczyńcy ludzkości, jakąż czcią powinniśmy otaczać Matkę Syna Bożego?

- Jeżeli matka władcy wiele może u swego syna, ileż może Matka Człowieka-Boga?

* * *

- Spróbuj uciekać się do Niej, jak małe dziecię do ukochanej najlepszej Matki, choćby tylko wzywając Jej świętego Imienia(c) „Maryja” ustami czy sercem w trudno-ściach życia, ciemnościach i słabościach ducha, a przekonasz się, co może Maryja i kim jest Jej Syn, Jezus Chrystus.

[O] M[aksymilian]

a buddystycznym

b jej

c święte imię

Do św. Maksymiliana, za rodzinę

O św. Maksymilianie, po zużyciu Twoich energii na głoszenie Ewangelii wszystkim ludziom pod przewodnictwem Maryi, ofiarowałeś w Oświęcimiu Twoje życie, aby rodzina nie została pozbawiona męża i ojca. Przez Twoje heroiczne męczeństwo miłości naucz nas, że rodzina jest darem, za który warto ofiarować siebie samych. Odkryłeś w Maryi źródło, z którego czerpałeś łaski, aby być odważnym i wiernym uczniem Jezusa. Pomóż nam przyjąć Ją jako naszą Matkę, abyśmy doświadczali potęgi Jej wstawiennictwa na drodze naszego życia. Bądź z nami, św. Maksymilianie, i módl się w potrzebach naszej rodziny. Amen.



Błogosławione Narodziny

Drogi Przyjacielu

Znów, po raz kolejny, dobry Bóg pozwolił Tobie, Drogi Przyjacielu i mnie doczekać Świąt Bożego Narodzenia. Choć powtarza się to co roku, to każde spotkanie z Bożą Dzieciną leżącą w żłobku w szopce Betlejemskiej, budzi zadziwienie i w sercu człowieka rodzi uczucie wdzięczności i miłości. Nawet, gdy zapominamy, że nie była to taka szopka, jak w naszym kraju, żmudnie budowana przez polskiego wieśniaka, używającego zamiast zaprawy miłości do swojej trzody, lecz wnętrza w twardej zimnej skale, to i tak przejmują nas żal i współczucie. Mimo to Święta te są dla nas radosne, bo z przyjściem na świat dziecka zawsze łączy się radość. To nieprawda, że bywają sytuacje tak trudne dla niewiasty obdarzonej nowym życiem, które nie pozwalają cieszyć się matce. Ujrzenie po raz pierwszy dziecięcia, z którym było się jednością przez 9 miesięcy, usłyszenie jego głosu, przytulenie do siebie malutkiego ciała, zobaczenie dzieła, które współtworzyło się z samym Bogiem, zawsze budzi dumę, radość i wybuch miłości. Jedynie czające się zło tego świata może stłumić ten ogień i przysypać popiołem odrzucenia naturalnych i wartościowych reakcji matki. To działanie wbrew jej naturze zostawi głęboką rysę, która nigdy nie zniknie.

Okres adwentu był czasem przygotowania naszego serca na przyjęcie Bożego Dzieciątka. Ufam, Drogi Przyjacielu, że uczyniłeś to z wielką starannością, nie kierując się rutyną. Dzięki temu mały Jezus znajdzie w Twoim sercu miłknie postanie, przytulne ciepło, czystą atmosferę, a do snu będą Go kołysać piękne polskie kolędy. To nic, że w marketach już od dawna chodzą karykatury św. Mikołaja, choinkowe świecidełka przykuwają wzrok ludzi a głośna pseudo świąteczna muzyka budzi niechęć do jakiegokolwiek śpiewania. Może szatan wymyślać różne metody odwodzenia człowieka od istoty naszej wiary, Polacy pozostaną wierni religii katolickiej i tradycji Świąt zakorzenionej od wieków i pokoleń.

Snując refleksje związane z Bożym Narodzeniem i przygotowaniem do tego momentu, gdy Jezus tej cudownej, jedynej w roku, nocy narodzi się znów w Twoim i moim sercu, przyszedł mi na myśl skojarzenie

z Intronizacją Najświętszego Serca Jezusa w sercach ludzi. My, którzy posiadamy pogłębianą w ciągu dwóch tysięcy lat wiedzę o Jezusie nie mamy wątpliwości, że Dziecię narodzone tej jedynej w dziejach świata nocy, było Bogiem, więc Królem i Panem Wszechświata. W Wigilię Bożego Narodzenia 2008r. łatwiej nam będzie pozwolić Jezusowi zamieszkać w naszych sercach i wziąć je w posiadanie gdy pojawi się jako Dzieciątko a dopiero później posadzić Go na tronie, złożyć hołd i przysięgę wierności jako wszechwładnemu Królowi i Panu. Prośmy Pana Jezusa, by sprawił swoją łaską przemianę naszych serc i rozpalil je miłością do Siebie, byśmy zapragnęli oddać się Jemu bez reszty, stać się dobrowolnie Jego sługami, które, nie przestając być dziećmi Bożymi, staną się kiedyś dziedzicami Jego Królestwa. Prośmy o mądrość owych Królów, którzy, sprawując władzę w swoich królestwach, pozostali mędrkami, i którzy potrafili rozpoznać w nowonarodzonym Dziecięciu Boga i najważniejszego Pana całego świata. Oby ich mądrość spłynęła w Dniu Objawienia na ludzi sprawujących władzę w naszej Ojczyźnie. Na pewno to nastąpi, gdy wszyscy Polacy przyjmą do swoich domów Wizerunek Chrystusa Króla a w sercach swoich dokonają Intronizacji Jego Najświętszego Serca.

Gdy patrzymy na Chrystusa wiszącego na Krzyżu i widzimy Jego umęczone ciało i opadniętą, w koronie z cierni głowę, to aż boimy się wyobrazić sobie jak Jezus musiał wtedy cierpieć. Natomiast na widok Bożego Dzieciątka radość z Jego Narodzin przewyższa uczucie współczucia. Tymczasem Jezus zwierzył się kiedyś S. Józefie Menendez, mistyczce, którą uczynił współuczestniczką swego cierpienia dla ratowania dusz ludzkich, iż Jego cierpienia jako Boga – Człowieka rozpoczęło się w chwili przyjścia na świat. Dodał, że ból Jego Przenajświętszego Serca trwa nadal, bowiem ludzkość, zamiast wdzięczności za Jego ofiarę nieustannie rani Go swymi grzechami. To Jego bezgraniczna miłość do Boga Ojca i do człowieka skłoniła Go do przyjęcia ludzkiego ciała i narodzenia w takim ogołoceniu. Ta sama miłość przybiła Jego Najświętsze Ciało do drzewa krzyża, który był znakiem hańby. Choć ogrom tej



miłości jest niezmierny, to tak często spotyka się z obojętnością ludzi a nawet jej odrzuceniem, a Jezus tak bardzo pragnie ludzkiej miłości i czeka na nią cierpliwie z Sercem ściśniętym bólem.

Zazwyczaj Boże Narodzenie nasuwa mi skojarzenie króla Heroda ze współczesnymi „herodami”. Jakże ten władca był zniewolony żądzą władzy, a przy tym tak bardzo krótkowzroczny. Przestraszył się oświadczenia magów, że narodziło się Dziecię, które ma być zapowiadającym królem żydowskim. Ta wiadomość tak go oszołomiła, że kazał zamordować wszystkich chłopców w wieku do 2 lat. Czym się kierował? Czego się obawiał? Czyżby spodziewał się, że będzie żył wiecznie, a to Dziecię, gdy dorośnie, odbierze mu jego władzę, zaszczyty, majątek? Czyżby otaczający go mędrzy nie wyjaśnili mu Ksiąg Starego Testamentu z których wynikało, że Mesjasz, gdy się zjawi na ziemi nie zagarnie jego dóbr materialnych ani insygniów ziemskiej władzy. Jego sfera myślenia była zbyt przyziemna by mógł wyobrazić sobie inny system wartości znacznie wyższy od tych, które panowały w jego świecie, a strach przed utratą władzy lub jej kompromitacją paraliżował resztki odruchów ludzkiego uczucia, czego dowodem był wyrok śmierci wydany na Jana Chrzciciela.

Może tamten Herod nie był wyjątkiem wśród ludzkiej społeczności. Czyż nie zdarza się i nam w XXI wieku spotykać ludzi do niego podobnych? Przecież i dziś strach przed utratą stanowiska i dóbr materialnych skłania niektórych ludzi do zadawania śmierci społecznej swoim

konkurentom. Gorzej jeszcze, że tak często zabija się dzieci poczęte, niewinne i bezbronne, na życzenie ich własnych matek, opanowanych lękiem przed podjęciem trudu wychowa i utrzymania następnego członka rodziny. Może następny rok katechetyczny, jak powiedział Ojciec Święty Benedykt XVI, który będzie poświęcony obronie życia człowieka rzuci nowy promień światła na ten wspaniały dar Boga, jakim jest dla człowieka życie.

Nawiązując do refleksji związanych z Bożym Dzieciątkiem, które ożywia nasze uczucia do każdego dziecka, pragnę Cię, Drogi Przyjacielu, poinformować, że na Cmentarzu Witomińskim, na krzyżu, gdzie znajdują się tablice poświęcone pamięci Polaków będących ofiarami ludobójstwa, umieściliśmy tabliczkę poświęconą dzieciom, którym odebrano życie. Wspólnota Adopcji Duchowej Dziecka Poczętego i Wspólnota dla Intronizacji Najświętszego Serca Jezusa Króla królów i Pana panujących, uczciła w ten sposób pamięć dzieci, którym nie pozwolono się narodzić, unicestwiając w ten sposób Boży plan dla nich wyznaczony. Ojciec Proboszcz odprawił nabożeństwo żałobne i poświęcił tablicę, oznajmiając, że będzie to miejsce pamięci dzieci pozbawionych życia, pogrzebu i grobu, a równocześnie pobudką do refleksji i zrewidowania ludzkich poglądów na wartość życia każdego człowieka, który jest darem i własnością Boga. Ceremonia odbyła się 12 października i zbiegła się z Dniem Papieskim. Widocznie Bóg wybrał ten dzień, by zaakcentować ideę cywilizacji życia i miłości, tak bliską sercu Ojca Św. Jana Pawła II

Na szarfie zdobiącej wiązanek kwiatów był napis „Pamięci dzieci, którym nie pozwolono się narodzić”, z którego 1 listopada pozostało tylko słowo „nie pozwolono”. Może resztę szarfy oderwał współczesny „Herod”, a może ktoś, którego nieustannie przygniata ciężar popełnionego kiedyś grzechu.

Nasze wspólnoty proszą w modlitwie Boga o uratowanie życia dzieci poczętych, a także o Miłosierdzie Boże dla tych, którzy je unicestwiają. Ufamy, że dusze dzieci, którym nie dane było przyjść na świat, są blisko tronu Pana Boga i upraszają przebaczenie dla swoich rodziców. Boże Dzieciątko i Matka Najświętsza otaczają opieką matki w stanie błogosławionym, umacniają ich ufność i rozpalają serca miłością do Boga- dawcy życia.

Mario Kozielcka

FATIMA - Światło z Betlejem

Zanim Maryja objawiła się w Fatimie, posłała Anioła, który ukazał się dzieciom na stoku góry Cabeco. Dzieci właśnie bawiły się, gdy zobaczyły młodzieńca niezwyklej piękności, który powiedział: „Nie bójcie się, jestem Aniołem Pokoju. Módlcie się razem ze mną. Serca Jezusa i Maryi mają względem was zamiary pełne miłosierdzia”. Podobnie w Betlejem, gdy pasterze przebywali w polu,

„Naraz stanął przy nich anioł Pański/.../ i rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką...” Jest wiele przykładów w Piśmie Świętym, gdzie Bóg poprzedza swoje przyjście zjawieniem się posłańca-anioła, który najpierw oznajmia człowiekowi: „Nie bójcie się!”, zanim wyjawi cel swej misji. Takim wydarzeniom towarzyszy zawsze nadprzyrodzone światło Boże. Maryja ukazała się w Fatimie, aby przynieść światło, które mogłoby oświecić cały świat. Światłem świata jest Jezus. To światło zajaśniało tamtej nocy, w której Chrystus został zrodzony w Betlejem: „Wschodzące Słońce nas nawiedzi, by zajaśnić tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają, aby nasze kroki skierować na drogę pokoju”. Ten świat jest pogrążony w ciemności. Maryja jest Tą, która pierwsza gościła światło Chrystusa w sobie i pośredniczyła w jego wylaniu na świat. Wcielenie Jezusa oświeca świat jak słońce. Ale ludzie umiłowali ciemność bardziej niż światłość. Niektóre okoliczności towarzyszące narodzeniu Syna Bożego w Betlejem podobne są do tych, przy objawieniu Matki Bożej w Fatimie. Gwiazda zaprowadziła Mędrców ze Wschodu do Betlejem. Tysiące ludzi oglądało w Fatimie cud słońca, który wcześniej Maryja zapowiedziała dzieciom. Czyż cud słońca nie był wezwaniem Nieba, aby wzniesić oczy ku Niewieście obleczonej w słońce, która mocą swego Syna depcze głowę węża? Bóg miłuje to, co małe i pełne prostoty. W Betlejem Anioł głosił swoją nowinę ubogim, pokornym, prostym pasterzom. Na powierników dobrej nowiny Maryja wybrała troje ubogich pastuszków: Łucję, Hiacyntę i Franciszka. Syn Boży sam jest Dobrym Pasterzem, ofiarującym ludziom swoją miłość. Miłość tę okaże



ludziom również przez swoją Matkę. Narodzeniu Niemowlęcia, owiniętego w pieluszki, towarzyszyło mnóstwo zastępów anielskich, które wielbiły Boga: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom jego upodobania”. Pokój może

stać się udziałem ludzi Jego upodobania, tak jak pasterzy z Betlejem i dzieci z Fatimy. Niewiasta, która w Cova da Iria objawiła się nad skalnym dębem, jest tą samą Kobietą, która pochylała się w adoracji nad swym Dzieckiem. Przez objawienia w Fatimie, chciała sprawić, żeby to, co jeden raz wydarzyło się w Betlejem, mogło się spełniać w ludziach; żeby Jej Syn rodził się w sercach ludzkich. Dlatego wzywała do nawrócenia. Nie głosiła nowej Ewangelii, ale tylko Chrystusową. Chwała Pańska otoczyła pasterzy betlejemskich blaskiem światła. To samo światło towarzyszyło podczas objawienia cudu słońca w dolinie pokoju, by wzbudzić w ludziach ufność. Orędzie fatimskie nie jest nową Ewangelią. Jest wezwaniem do spełnienia orędzia betlejemskiego, byśmy przyjęli Chrystusa, wsłuchali się w Niego i potwierdzili to czynem. Chociaż orędzie to żądało od dzieci cierpienia i ofiary, dla nich było ważne błogosławieństwo Pana: „Szczęśliwe oczy, które widzą to, co wy widzicie”. Gdy jakaś kobieta wychwalała Matkę Jezusa słowami:

„Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, które ssasz”, Pan odparł:

„Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają Słowa Bożego i zachowują je”. /Łk 11,27-28/ Chciał przez to powiedzieć: Maryja stała się moją Matką już w tym momencie, kiedy przyjęła Słowo Boże i głosiła je swoim życiem. W ten sposób nazwał błogosławioną każdą osobę, która przyjmuje Słowo Boże i rodzi je w swoim sercu i w bliźnich. Pasterze z Betlejem, dzieci

z Fatimy i wszyscy, którzy przyjęli orędzie z Nieba, ludzie Bożego upodobania, stają się bratem, siostrą i matką Zbawiciela.

To, co Bóg zechciał obwieścić światu w Betlejem i w Fatimie, oglądają nasze oczy. Nie pozwólmy, aby uszło to naszej uwadze. Do tych, którzy nie słuchali, ówczesny papież Benedykt XV powiedział: „Ludzie nas nie słuchają. Nie będziemy więcej do nich mówić. Będziemy rozmawiać z Bogiem. Bóg nas usłyszysz”. Fatima jest światłem, które Pan kazał rozjaśnić w swoim Kościele, żeby ludzie trafili do Domu Ojca. Orędzie wobec dzieci dokonało się i przeminęło. Ono jest dziedzictwem Kościoła, którego zadaniem jest rozpowszechnić to światło, które Maryja rozjaśniła w Fatimie. Jest naszym dziedzictwem!

Barbara Kunikowska Popiel



Redakcja Ze Wzgórza odwiedziła naszą najstarszą parafiankę, jedną z najstarszych osób mieszkających w Gdyni, 100-letnią panią Cecylią Banzul, która mieszka prawie u stóp naszego kościoła od 1954 roku. Z przyjemnością wspomina jak po skończonej budowie o. proboszcz ogłosił, że potrzebna jest pomoc parafian do porządkowania świątyni i zjawiła się tylko Ona i „jakaś staruszka”. Trzeba było ławki przesunąć więc obie zabrały się z werwą i zrobiły co trzeba, chociaż podobno potem tamta druga Pani nie pojawiła się więcej w kościele.

Pani Cecylia otrzymała już wiele dowodów podziwu i szacunku od władz miasta, województwa i od prywatnych osób a także w paru gazetach i na stronie internetowej Gdyni można było poczytać o Jej życiu bardzo dużo. Napisała o Niej nawet Gazeta Wyborcza, mimo że nasza Jubilatka nie kryje ambiwalentnego stosunku do jej naczelnego. Trudno się dziwić zainteresowaniu mediów albowiem życie jednej osoby w ciągu stu lat musiało obfitować w niezliczoną ilość wydarzeń wzięwszy pod uwagę chociażby obie wojny światowe i zabór pruski, pod którym Jubilatka urodziła się.

A było to w wielkopolskim Czarnkowie gdzie na początku listopada 1908 przyszła na świat jako trzecie z siedmiorga dzieci państwa Cześnik. Pan Cześnik był właścicielem cukierni, w której pracowała część rodziny, a po dosyć wczesnej śmierci Ojca, pani Cecylia prowadziła ją razem z Mamą. Czarnków leży w pobliżu lasów pilskich, gdzie przyjeżdżał na polowania Prezydent Mościcki i zawsze zaopatrywał się w tej cukierni w świeże bułeczki. Dzieci w rodzinie Pani Cecylii były wychowane w bardzo patriotycznym duchu więc taki kontakt z Głową Państwa z pewnością pomógł w wyborze drogi ideologicznej najmłodszych, co zresztą potwierdziło się w kolejach losu rodzeństwa Jubilatki.

Pani Cecylia związała swoje życie zawodowe ze słodczami. Mając dwadzieścia parę lat wyprowadziła się do Bydgoszczy, gdzie nadal pracowała w cukierniach, najpierw u właściciela Polaka a potem w Konditorei Grey, u niemieckiego cukiernika, który zresztą miał filię swojej firmy w Sopocie w miejscu dzisiejszego Złotego Uła. Zatem tajniki przedwojennych wypieków ma w jednym palcu i twierdzi, że dzisiejsze ciasto francuskie jest marną namiastką „tego prawdziwego”. Z całą pewnością podarunek w postaci tortu dla naszej Jubilatki wiąże się z dużym ryzykiem ostrej

SŁODKIE ŻYCIE PANI CECYLII

krytyki.

Na pytanie co Jej sprawiało w życiu **najwięcej radości** bez wahania odpowiada: Śpiew. Nie może być inaczej skoro ma na imię Cecylia! Jej najśodsze i najważniejsze wspomnienia związane są właśnie z pieśniami i piosenkami.

Z rozrzewnieniem opowiada o swoich ostatnich urodzinach gdy zaproszono ją do domu opieki społecznej na ul. Maczka w naszej dzielnicy, aby dzieci ze szkoły podstawowej mogły uhonorować Jej sędziwy wiek. Była zachwycona gdy odśpiewały „Sto Lat” a wzruszył 12-letni chłopiec pieśnią „Mama”. Uznała, że był to niesłychanie udany występ i, aby podziękować w specjalny sposób, udała się na piechotę do szkoły nr 23, gdzie jak wiemy trzeba się wspiąć pod górę, zanosząc młodemu śpiewakowi bombonierkę! Ona sama nie kształciła się nigdy w regularnej szkole muzycznej, natomiast rozwój swojego niewątpliwego talentu muzycznego zawdzięcza dyrygentowi chóru kościelnego przy parafii Św. Marii Magdaleny w Czarnkowie, do którego przystąpiła w wieku 14 lat.



Śpiewała również w chórze miejskim. Jej talent i umiejętności wyszły poza granice Polski i zostały docenione we Francji, dokąd trafiła jako 15-letnia dziewczyna na półtora roku, wysłana do pracy w fabryce jedwabiu koło Lyonu. Którejś niedzieli w lyońskim kościele odśpiewała w czasie mszy św. Ave Maria Noskowskiego w duecie z koleżanką i to bez akompaniamentu! Po skończonej mszy wierni tłumnie gratulowali obu pannom i wyrażali swój zachwyt nad ich interpretacją powtarzając, że nawet ksiądz przerwał sprawowanie eucharystii i odwrócił się w stronę chóru stojąc zasluchany w dźwięczne głosiki małych Polek.

Pobyt we Francji był ze wszech miar wyjątkową przygodą dla młodej panny Cecylii. Ogłoszono w parafii w Czarnkowie, że potrzebne są młode dziewczyny o drobnych dłoniach do pracy przy produkcji jedwabiu. Była specjalna komisja oceniająca jakość tych rączek i w ten sposób wysłano z Polski 100 dziewcząt. Pani Cecylia mówi, że przy podejmowaniu tej decyzji kierowała Nią głównie chęć zobaczenia świata.

A przy okazji całkiem dobrze zarobiła i wróciła do domu „ubrana jak Paryżanka”. Naszych 100 Polek mieszkało wraz z 500 innymi dziewczynami z całej Europy u sióstr zakonnych w internacie, gdzie miały zaprogramowany cały tydzień wypełniony pracą, wycieczkami w dni wolne i udziałem we mszach świętych. Pani Cecylia nadal cytuje po francusku wspomnienia lyońskie natomiast po niemiecku przeżycia z dzieciństwa i z Bydgoszczy.

Witalność Pani Cecylii nie pozostawia wątpliwości, że **recepta na długowieczność** to aktywność i praca. Jeszcze w Czarnkowie pracowała społecznie w organizacji Stowarzyszenie Młodych Polek, gdzie dziewczęta mogły uczęszczać na kursy szycia, gotowania lub do kółka teatralnego. Pani Cecylia prowadziła sekcję sportową i gier. Robiła to z dużym zaangażowaniem i poczuciem dyscypliny. Gdy w Poznaniu w latach 30. odbywał się zlot tej organizacji i wszystkie oddziały brały udział w defiladzie przez władzami wojewódzkimi i miejskimi oraz kościelnymi, Jej drużyna, jako jedyna otrzymała gromkie brawa za prężny marsz zwartym szeregiem, a także – co nasza Stulatka przyznaje całkiem otwarcie – z powodu Jej urody. Zdjęcie, które wisi w pokoju nie dziwi, że aplauz panów odbierających defiladę był gorący. Była zawsze świadoma swojego niepospolitego wyglądu i wrażenia jakie wywierały Jej piękne oczy na płci męskiej. Te same oczy z pewnością zaczęły przystojnego mężczyznę, którego poznała gdy po wojnie zamieszkała w Sopocie i powiedziała sobie: „ten, albo żaden”. Od 27 lat jest wdową i z dużym szacunkiem wypowiada się o swoim małżonku podkreślając jego uwagę i miłość, które pozwoliły Jej spędzić bardzo szczęśliwe życie.

Pani Cecylia uczestniczy we wszystkich niedzielnych mszach świętych a także pamięta o wszelkich nabożeństwach i pilnuje pierwszych piątków miesiąca. Wielu z nas słyszy w kościele jak nadal pięknie śpiewa choć Ona potrafi się zachnąć, że te Jej „dzwoneczki” już dawno przebrzmiały.

Cała Redakcja Ze Wzgórza życzy pani Cecylii, aby Jej sto pierwsze święta Bożego Narodzenia upłynęły wśród anielskich śpiewów chwalebnych Pana.

Barbara Thun

„Panie, chcę Cię wysławiać na wieki za to, coś dla mnie uczynił”
(Ps 52,11)

Jest bardzo szczęśliwy, że często spotyka się z Bogiem

Z Panem Henrykiem Kurakim – „prezesem ministrantów”, który we wrześniu obchodził złoty jubileusz posługi w parafii pw. św. Antoniego, rozmawia Jerzy Chmara

Pan Henryk Kuraki od 50-ciu lat nieustrudzenie spełnia funkcję prezesa ministrantów. Liczne obowiązki, jakie wykonuje w naszej wspólnocie parafialnej, przynoszą mu wiele radości i satysfakcji osobistej. A jest to przede wszystkim opieka nad ministrantami, pomoc bratu zakrystianinowi i ostatnio doszła posługa szafarza nadzwyczajnego Komunii Świętej.

Osobiście Pana Henryka poznałem w latach młodości, kiedy zostałem ministrantem i od tamtych lat wspólnie doświadczamy wielu przeżyć duchowych w służbie liturgicznej ołtarza. Będąc ministrantami i lektorami Pisma Świętego uważamy, że czas poświęcony Bogu i ludziom jest dla nas wewnętrzną radością i zadowoleniem, a liczne wycieczki i pielgrzymki ministranckie, w których w przeszłości razem braliśmy udział, pozwoliły na pogłębienie naszej

więzi koleżeńskiej. Z okazji obchodzonego jubileuszu poprosiłem mojego kolegę Henryka o udzielenie mi wywiadu dla naszego pisemka parafialnego „Ze Wzgórza”.

Jak to się stało, że w tej wspólnocie parafialnej o. Franciszkanów włączyłeś się do posługi liturgicznej ołtarza, jako ministrant?

Było to w 1958 roku, kiedy moi rodzice z Oksywia przeprowadzili się do tutejszej parafii franciszkańskiej, otrzymując w tej dzielnicy nowe mieszkanie. W poprzedniej wspólnocie parafialnej pw. św. Michała Archanioła usługiwałem przy ołtarzu Pańskim, jako ministrant od najmłodszych lat, więc moim pragnieniem było zostać również ministrantem w tym kościele parafialnym. Początkowo nie potrafiłem się zdecydować, czy wstąpić do zakrystii i przyłączyć się do grona

ministrantów. Jednak często uczęszczałem do kaplicy św. Antoniego na Eucharystie oraz różne nabożeństwa. Fakt ten dojrzał o. Alojzy Urbaniak – proboszcz parafii, więc jednego razu poprosił mnie na rozmowę, po której zaraz zostałem włączony go służy liturgicznej ołtarza. Krótco po tym wydarzeniu brat Paweł Sokalski – opiekun ministrantów zaproponował mi objęcie funkcji prezesa, co przyjąłem z godnością i ogromną radością. I tak rozpoczęła się moja posługa dla Pana Boga i dla ludzi, która trwa do dnia dzisiejszego.

Aczym dla Ciebie jest posługiwanie przy ołtarzu, jako ministranta i lektora?

Możliwość posługiwania przy ołtarzu, czy też codzienne przekazywanie słowa, jakie kieruje do wiernych Kościoła przez czytanie Pisma Świętego, jest moim spotkaniem z Chrystusem. Przyznaję, że to dla mnie ogromny zaszczyt i wielka

satysfakcja, iż mogę mieć malutki, osobisty wkład we Mszy Świętej i mogę włączyć się w ten sposób w dzieło głoszenia prawdy i dobrej nowiny o Zmartwychwstaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Służba Bogu, to także dla mnie możliwość patrzenia z bliska na Ołtarz, na którym dokonuje się Przeistoczenie. To jest coś wspaniałego, bowiem jestem blisko, na odległość wyciągniętej ręki, na odległość myśli i szeptu, gdy mówię Baranku Boży... To dopiero daje mi siłę i motywuje mnie do dalszego lepszego działania w tym życiu ziemskim.

Kilka miesięcy temu, po odpowiednim przygotowaniu zostałeś powołany w szeregi „Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej”. Proszę powiedzieć, na czym polega ta nowa posługa osób świeckich w Kościele katolickim?

Szafarz Nadzwyczajny Komunii Świętej to osoba świecka, która uzyskała upoważnienie od biskupa ordynariusza do udzielania Komunii Świętej. Posługę tę uchwalił Sobór Watykański II, lecz długo nie była ona wprowadzona w Polsce, ze względu na brak wyraźnej potrzeby. Szafarz najczęściej powoływany jest na rok, po ukończeniu specjalnego kursu diecezjalnego zakończonego egzaminem, zaś po roku zobowiązany jest do odbycia rekolekcji w celu odnowienia swojej posługi. Głównym zadaniem szafarza jest zanoszenie w niedzielę Najświętszego Sakramentu osobom chorym lub w podeszłym wieku, które nie mogą chodzić do kościoła. Każdy szafarz w kościele, podczas sprawowania liturgii Mszy Świętej ubrany jest w albę i w takim stroju udziela Komunii Świętej. Zanosząc stroju Jezusa do domu lub szpitala ubrany jest w garnitur. Przyznam, iż jako szafarz jestem przeświadczony, że Pan naprawdę powołał mnie, jako osobę świecką do posługi, która w Kościele katolickim jest nadzwyczajna i za to wyróżnienie Wszechmogącemu Bogu składam serdeczne podziękowanie.

Przeżywać będziemy kolejne Święta Bożego Narodzenia. Jak przebiegała uroczystość Wieczery Wigilijnej i kolejnych dni świątecznych w Twoim domu rodzinnym w latach dzieciństwa?

Wigilię Świąt Bożego Narodzenia z lat dzieciństwa wspominam bardzo mile, ponieważ miały one swój niepowtarzalny klimat i urok. Najpierw trzeba było przystroić choinkę w różnokolorowe ozdoby, co z Bratem czyniliśmy z wielką ochotą i radością. Wieszaliśmy też na niej pierniczki, które Mama wcześniej upiekła oraz cukierki w kolorowych papierkach, a na zakończenie gałązki świerkowe przyozdabialiśmy watą, która przypominała nam biały śnieg. W dzień Wieczery Wigilijnej wszyscy byli odświętnie ubrani, stół wigilijny



nakryty był białym obrusem, a pod nim tradycyjnie trochę sianka. Natomiast na stole stały wcześniej przygotowane potrawy. Obowiązkowo musiał być karp, były także pierogi z kapustą i grzybami, barszcz czerwony, kompot z suszonych owoców i ciasta. Gdy na niebie pojawiła się pierwsza gwiazdka, wówczas rozpoczynała się oczekiwana przez wszystkich uroczysta Wieczera Wigilijna. Bardzo wzruszającym momentem było łamanie się oplatkiem i składanie sobie życzeń. Później były prezenty, może niejednokrotnie skromne, ale przynoszące tak wiele radości i zadowolenia. Następnie spożywaliśmy wieczerzę, a po niej wszyscy śpiewaliśmy piękne polskie kolędy. Przed północą udawaliśmy się na Pasterkę do kościoła parafialnego, aby uczestniczyć w Eucharystii, podczas której panował zawsze wspaniały niepowtarzalny nastrój, a kiedy wracaliśmy do domu ziemię najczęściej okrywał już śnieg. Pozostałe dni świąteczne przeznaczaliśmy na uczestnictwo we Mszy Świętej oraz Adorację „żłobka”, a w godzinach popołudniowych odwiedzaliśmy krewnych lub oni przychodzili do naszego domu, aby podzielić się z nami radosnymi wrażeniami z przeżywania Świąt Bożego Narodzenia.

W okresie Świąt Bożego Narodzenia oraz przez miesiąc styczeń kapłani wraz z ministrantami odbywają wizyty duszpasterskie w swojej wspólnocie parafialnej. Co możesz powiedzieć na temat chodzenia po tzw. „kolędzie”?

Uważam, że przyjęcie Kapłana z wizytą duszpasterską jest aktem publicznego wyznania wiary, a zarazem znakiem jedności i żywej więzi Kościoła domowego z Kościołem parafialnym. Chodzenie po kolędzie jest wielkim zaszczytem dla ministrantów, a dodatkowym i radosnym bodźcem dla nich są drobne ofiary, które otrzymują od domowników, dzięki którym w wakacje całą grupą mogą wyjechać na

wycieczkę lub obóz. Zwyczajem kolędowym jest też oznakowanie kredą drzwi domu, czy mieszkania. Chrześcijanie oznaczają kredą drzwi na znak, że prowadzą one do mieszkania wyznawców Chrystusa. Wypisane kredą przez ministranta na drzwiach mieszkania litery: C+M+B – oznaczają słowa: **Chrystus mansionem benedicat** – **Niech Chrystus błogosławi to mieszkanie**, a dodany napis roku oznacza w jakim czasie odbyła się kolęda. Kapłan z wizytą duszpasterską przychodzi do naszych domów w imieniu Kościoła, więc te wspaniałe odwiedziny przeżywamy z wielką radością i zadowoleniem.

Uroczysta jubileuszowa Eucharystia ofiarowana w intencji Twojej posługi, zgromadziła licznie parafian w świątyni. Co na zakończenie naszej rozmowy chciałbyś przekazać wszystkim wiernym tej wspólnoty św. Antoniego i naszym czytelnikom „ZW”?

Przede wszystkim pozdrawiam i dziękuję za obecność oraz modlitwę w mojej intencji. Dziękuję o. Janowi Maciejowskiemu – proboszczowi parafii i gwardianowi klasztoru za umożliwienie mi przeżycia jubileuszu 50-lecia posługi prezesa ministrantów, dziękuję ks. biskupowi Zygmuntowi Pawłowiczowi za przewodniczenie Eucharystii i wygłoszoną homilię, dziękuję kapłanom, lektorom i ministrantom za piękną oprawę całej uroczystości oraz za życzenia i kwiaty, dziękuję dętej orkiestrze parafialnej za wspaniałe ubogacenie Mszy Świętej i Tobie za przeprowadzenie tego wywiadu. Z racji Świąt Bożego Narodzenia wszystkim przekazuję najserdeczniejsze życzenia obfitości łask Bożej Dzieciny, aby pośród serdecznych i dobrych ludzi zaistniała prawdziwa miłość, przyjaźń i piękno na co dzień!



Karnawałowe hulanki szlacheckie



O tradycjach i stole w okresie Bożego Narodzenia była mowa w zeszłym roku. Tym razem rzucimy okiem na okres karnawału.

Zawsze niecierpliwie oczekiwano go ponieważ był obietnicą odmiany od monotonii życia wiejskiego, które w zimie zamierało ożywiane tylko niedzielnymi wizytami w kościele. Duże odległości od innych wsi i dworów sprawiały, że taka szlachecka okolica była prowincją w literalnym tego słowa znaczeniu. A ponieważ szlachta, szczególnie ta drobna, szanowała nakazy Kościoła, przeto gdy już tylko minęło święto Objawienia pełną parą ruszały swawole zimowe, które w ostatnich trzech dniach – pomiędzy tłustym czwartkiem a Środą Popielcową - nazywane były zapustami lub mięsopustami.

Główną cechą karnawału szlacheckiego były kuligi. Cała fantazja sarmacka zaprzęgnięta była w organizowanie co wymyślniejszych dekoracji sań, które przybierały formy łabędzi, orłów lub innych doniośle wyglądających zwierząt. Kuligi powstały jako forma zabawy w chłopskie wesele. Często uczestnicy byli poprzebiegani za włościan lub, szczególnie w wieku

XVIII, schowani za maskami. W czasach I Rzeczypospolitej Szlacheckiej zimy były bardziej zimowe: z kopnym śniegiem i dużym mrozem. Na Pomorzu Gdańskim wiek XVII przeszedł do historii jako era arktyczna z Bałtykiem zamrożonym na dużej przestrzeni przez wiele zim. W takich warunkach sanna była zapewniona i okoliczne dwory umawiały się na kuligi trwające czasem i parę tygodni. Zabierano ze sobą służących, którzy zajmowali się końmi i kuframi pełnymi strojów ponieważ jechano od dworu do dworu, gdzie goście byli podejmowani przez hojnego gospodarza. Towarzystwo ucztowało, grało i biesiadowało parę dni. Wybierano się też na wspólne polowania. Gdy już opróżniono piwniczki z trunków a i bigosy oraz wszelkie mięsowa zostały zjedzone jechano do następnego dworu.

Karnawał był również czasem bali. Bale organizowano zazwyczaj w dużych dworach, a w wieku XIX, gdy arystokracja osiadła w dużej mierze w stolicy, naj-

ślawniejsze odbywały się w Warszawie. Organizowano tam tzw. reduty, czyli bale maskowe, na których niektórym rodom nie wypadało nie być. Bal był najlepszym momentem na wprowadzenie młodych dziewcząt „w towarzystwo” oraz świetną okazją do przyjrzenia się kandydatom na mężów i żony. Na swaty szlachta miała wtedy spokojny czas, ponieważ w ciągu roku prace gospodarskie nie pozwalały na odrywanie się od spraw rolniczych. Dlatego najczęstszymi datami ślubów u szlachty były miesiące jesienne i zimowe. Tak więc młodzi i ich rodzice wypatrywali na salo- nach najlepszych kandydatów. Szczęśliwcy mogli zaręczyć się już na Wielkanoc, a ślub zaplanować na jesieni lub w Boże Narodzenie.

Skoro to okres zabawy i towarzyskich spotkań nie mogło obyć się bez stosownego jadła. Najślawniejszy jest oczywiście bigos staropolski, który gotowano wiele dni i nie szcędzono do niego pieczeni z dziczyzny i wieprzowiny. Ówczesny bigos

był bardzo mięsny, z winem, śliwkami suszonymi, grzybami i kiełbasą. Wszystko co jadano w tym swawolnym okresie było w dużych ilościach i tłuste. Również tradycyjne wypieki były smażone na tłuszczu. Najświetniejsze były faworki, czyli chrust. Musiały być tak cienkie że prawie rozpadały się w rękę. Z tego samego ciasta w niektórych częściach Polski smażono „róże karnawałowe”. Oprócz tego, oczywiście pączki. I obowiązkowo z różą, czyli własnoręcznie zrobioną konfiturą z płatków dzikiej róży utartych na sucho z cukrem. Wszystkie te słodkości smażono na łożu, ponieważ tylko ten tłuszcz zapewnia bardzo wysoką temperaturę. Na zimnym tłuszczu chrust i pączki przechodzą jego smakiem. Pączkom cały poemat poświęciła Jadwiga Mączyńska

Gdy uderzył wielki dzwon
objął w świecie pączek tron
Król przez wszystkich ukochany
piękny, pulchny i rumiany,
W brzuszku wprowadzie
miał on dziurę,
lecz w tej dziurze konfiturę.
Okazale i wspaniale siadł
król Pączek na kryształ;
a wokół jego dworki, wysmukłe,

kruche faworki,
Na półmiskach legły szynki
i kanapki i tartynki,
Co za hałas, co za gwar!
Tańczy chyba ze sto par,
Bo za króla Pączka hula
nawet dziadusi i babula...
Świat się cały w kółko kręci,
tańczy, hula bez pamięci....

Karnawał, silnie związany z Kościołem, miał w sobie również elementy kultów przedchrześcijańskich. Powszechnie praktykowano podczas niego obrzędy mające pomóc wegetacji roślin oraz płodności ludzi, będące pozostałością archaicznych zwyczajów pogańskich; odbywały się w nich również echa modłów odprawianych na cześć greckiego Dionizosa - wesołego boga sybaryty, przewodzącego tanecznemu korowodowi otumanionych winem nimf i satyrów, pływających po gajach i sadach starożytnej Grecji. Karnawał stanowił więc połączenie trzech tradycji: greckiej, chrześcijańskiej i tej, którą zwykło się określać mianem pogańskiej. Z biegiem czasu obrzędy karnawałowe zostały przez Kościół potępione i przeniesły się do zamków książęcych, dworów szlacheckich oraz na ulice.

Karnawał przechodził swoje apogeum w Ostatki, czyli trzy ostatnie dni karnawału, zwane także dniami kusymi, a więc diabelskimi lub po prostu zapustami, od którego czwartku do śledzika – wtorku przed Środą Popielcową. Zgodnie z nakazem Kościoła, punktualnie o północy z wtorku na środę kończyły się wszystkie bale, hulanki i swawole. W różnych regionach różnie ogłaszano nadejście Wielkiego Postu. Często na bal wchodził posłaniec lub służący wnosząc jakiś symbol czasu umartwiania. Wszyscy posłusznie opuszczali progi sali balowej lub gościnny dwór.

Obecnie, po okresie przymusowych namiastek bali, można spostrzec powrót do dobrej tradycji nie tylko balowej ale ogólnie pojętej kultury staropolskiej, która była kulturą szlachecką. Służy również temu celowi Związek Szlachty Polskiej. W sklepiu naszego kościoła można nabyć pismo wydawane przez ten Związek pt: Verbum Nobile. Zawartość ostatniego numeru jest imponująca: od heraldyki po ciekawe opowieści rodzinne i strukturę szlachty kaszubskiej.

Barbara Thun

Centrum Formacji Rycerstwa Niepokalanej w Ostródzie

Mocą decyzji kapituły zakonnej, po czterech latach siedziby w Klasztorze oo. Franciszkanów w Gdyni, Centrum MI otrzymało dom rekolekcyjny w Ostródzie. W tym właśnie domu, korzystając również z pomieszczeń klasztornych i Kaplicy św. Franciszka z Asyżu, został przygotowany Zjazd Rycerstwa Niepokalanej Polski Północnej w dniach 22-23 listopada 2008r.

Uczestniczyli w nim licznie ojcowie asystenci lokalni z naszych placówek franciszkańskich. Hasłem Zjazdu było: „Okazuj czynem miłość do Niepokalanej”. Jest to myśl św. Maksymiliana z jego zapisków zakonnych. Honorowymi gośćmi Zjazdu byli: o. Ryszard Żuber - Prezes Narodowy Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej” z Niepokalanowa, o. Stanisław Piętka - Asystent Narodowy MI, również z Niepokalanowa oraz o. dr. Piotr Łotysz - sekretarz Prowincji św. Maksymiliana z Gdańska. Nie sposób nie wymienić gospodarza tego spotkania o. Janusza M. Szypulskiego, który został wybrany na wice-Prezesa Narodowego Stowarzyszenia. Przy stole prezydiatnym zasiadała również s. Eleonora Wołyniec - członek Zarządu Narodowego MI, która jest również członkiem naszej wspólnoty

MI w Gdyni.

W Zjeździe uczestniczyły delegacje z 21 wspólnot MI z Prowincji Północnej św. Maksymiliana. Ogółem wzięło udział 120 osób.

Bardzo ważnym elementem Zjazdu było uroczyste wprowadzenie Relikwii św. Maksymiliana Marii Kolbego do uroczej Kaplicy Centrum MI.

Wspólnoty zostały zapoznane z inicjatywą Centrum odnośnie „różańca gietrzwałdzkiego”, który od 7 listopada codziennie jest odmawiany w tej Kaplicy. O. Janusz zwrócił się z prośbą o włączenie się wszystkich wspólnot, w miarę możliwości, w to dzieło. Jest ono owocem zawierzenia Matce Bożej, które dokonało się na rekolekcjach MI w Gietrzwałdzie w lutym 2008r.

Matka Boża podczas objawień w 1877 r. skierowała do dzieci orędzie: „Odmawiajcie codziennie różaniec”. Różaniec gietrzwałdzki obejmuje cztery tajemnice: radosną, światłą, bolesną i chwalebą - każdego dnia, o stałych godzinach i stałych intencjach. Również i na tym Zjeździe o wyznaczonych godzinach wszyscy razem odmawialiśmy tę modlitwę. Homilie głoszone przez o. Piotra i o. Ryszarda oraz konferencje o.

Janusza i o. Stanisława, budowały nas i wskazywały drogę. Na tej drodze jest zawsze św. Maksymilian drogi naszemu sercu. Był również czas na głos ze wspólnot, których przedstawiciele mówili o ważniejszych działaniach MI i formacji. Występ Małych Rycerzy z Gniezna przedstawił nam „Misterium o Niepokalanej”. Z wielką przyjemnością słuchaliśmy i podziwialiśmy grę młodych aktorów, którzy z przekonaniem grali swoje role, szczególnie rolę św. Bernadety. Wspólnota MI z Ostródy przygotowała nam smaczne posiłki: tradycyjny bigos i grochówkę z kotła oraz wspaniałe wypieki. Ich gościnność i serdeczność potęgowały i tak wspaniałą atmosferę wśród zgromadzonego Rycerstwa. W tej radości na pewno uczestniczyła Niepokalana i św. Maksymilian. Pożegnania były równie gorące jak i powitania. Rozstaliśmy się, aby znów spotkać się na rekolekcjach w Ostródzie już w lutym 2008 roku, na które zapraszamy miłośników św. Maksymiliana Kolbego.

Barbara Kunikowska Popiel

Uśmiechnij się

Mama pyta syna:
-Dawno nie widziałam Twojego dzienniczka. Gdzie on jest?
-Jacek pożyczył go, aby nastraszyć swoich rodziców.

Tomek widzi jak jego mała siostra pije wodę z kałuży.
-Nie wolno tego robić, tam są zarazki! – woła.
-One wszystkie już nie żyją, przejechałam przedtem po nich trzy razy rowerem!

Mówi Jaś do taty:
-Tato, ten pan się „ciebie” kłania!
-Nie „ciebie” a „tobie”!
-„Mi”?!
-Nie „mi”, tylko „mnie”!
-Przecież mówię, że „ciebie”!

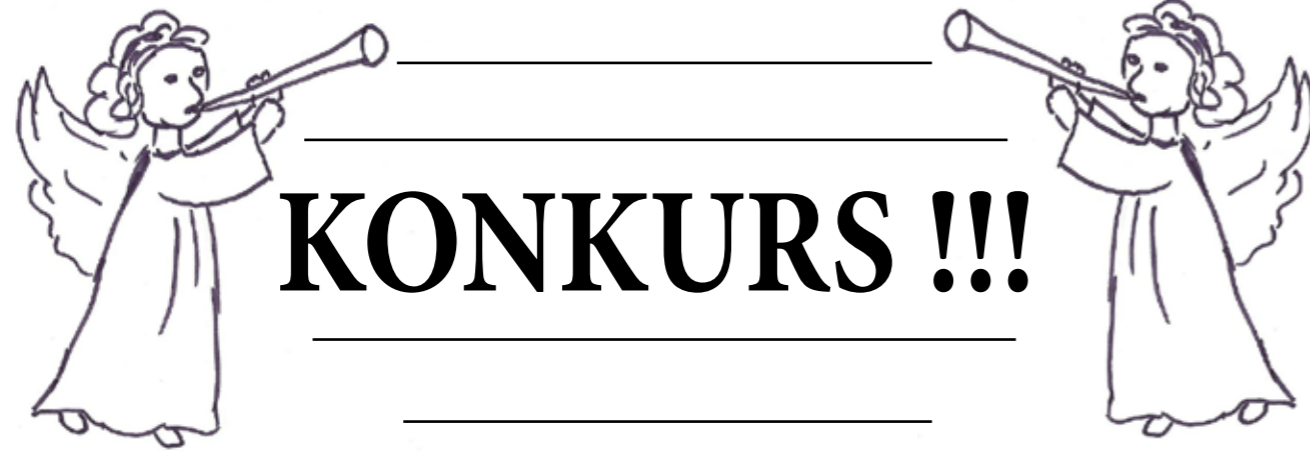
Jedzie Jaś z kolegą na biwak. Rozkładają namiot i zasypiają.
Po kilku minutach budzi się Jaś za nim kolega.
-Co widzisz???- pyta kolega Jasia.
-Gwiazdy i księżyc...
-Co to oznacza???
-że jutro będzie ładna pogoda.
-Ty gapo!!! To oznacza, że ukradli nam namiot!!!!

Mama woła dziecko na podwórku:
-Jaaaaaasuu do doooooomu!
-A co? Spać mi się chce?
-Nie! Głodny jesteś!

WARTO JĄ NAŚLADOWAĆ - Anna de Guigné,



Żyła w latach 1911-1922 we Francji. cy Jezusa ukrytego w Eucharystii. Jako małe dziecko była popędliwa i Starła się żyć według trzech zasad: wybuchowa, jej charakter był pełen 1. Kiedy coś jest dla ciebie za trudne prawie wszystkich możliwych wad. to pomyśl o tym, aby ten trud ofiarować kochanemu Bogu. Trzeba Mu nem. Gdy ojciec zginął na wojnie, do- wszystko ofiarować. konała się w niej głęboka przemiana. 2. Nic nie jest trudne, jeśli się kocha Pana Boga. Wielka miłość do Jezusa zmieniła jej serce, stała się posłuszna, chętna do 3. Nasza praca jest podarunkiem, który czynimy Jezusowi. pomocy i pełna współczucia. Wykorzystała swoje wady dzięki zapałowi do pracy nad sobą oraz dzięki pomo-



Drogie Dzieci proponuję Wam wykonanie ozdoby świątecznej na choinkę;
Technika oraz pomysł wykonania dowolny;

Prace przynosić można do dnia 11.01.2009r, do kancelarii parafialnej w godzinach jej urzędowania:
od wtorku do piątku między 10.00-12.30 oraz od 16.00-17.30;

Każda ozdoba powinna posiadać doczepioną karteczkę z imieniem, nazwiskiem oraz wiekiem wykonawcy;
Przyniesione ozdoby będzie można obejrzeć na jednej z choinek znajdujących się na terenie naszego Kościoła;
Na uczestników czekają nagrody niespodzianki!

KRZYŻÓWKA

Litery z znaczonych pól utworzą rozwiązanie.

1.									
2.									
3.									
4.									
5.									
6.									
7.									
8.									
9.									
10.									

- Opiekun Pana Jezusa
- Maluje na szybach
- Jezuniu, moja perelko
- Pierwsi otrzymali nowinę o Bożym Narodzeniu
- Sodoma i
- Miejsce narodzenia Pana Jezusa
- W kolędzie – Gdy się rodzi
- Na tym zwierzęciu św. Józef przewoził Maryję podczas ucieczki przed złym Herodem
- Niewidzialny Stróż
- Przybyli ze wschodu by pokłonić się nowo narodzonemu Jezusowi



Boże Narodzenie
W sercach rodzi się słowo
Podzielmy się nim serdecznie
W sercach rodzi się dobro
Otwórzmy wrota przed sobą
W sercach rodzi się czyn
Podajmy sobie dłonie
W sercach rodzi się szczęście
Obdarczmy się nim nawzajem

Verte

Tu wpisz rozwiązanie:

.....
.....



Refleksje nad Ewangelią...

Boże Narodzenie 2008r/styczeń/luty 2009r.

28-12 - I Niedziela po Narodzeniu Pańskim - Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa. Łk 2,22-40

„Każe pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu.”

To już czwarty dzień nieprzerwanej radości, którą przynosi jedna, jedyna taka, wypełniona blaskiem Bożej chwały NOC. Noc pełna Miłości i wyjątkowego błogosławieństwa. Noc, kiedy to „w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan” Łk 2,11. Noc, którą liturgia Kościoła przedłuża do 1 stycznia, pozwalając wiernym przeżywać i trwać w Oktawie Bożego Narodzenia. W dzisiejsze święto - Świętej Rodziny, Ewangelia prowadzi nas wprost do świątyni Jerozolimskiej, w której spotykamy Jezusa, Maryję i Józefa. Są tam, ponieważ, zgodnie z Prawem Mojżeszowym, każdy pierworodny syn, kiedy tylko kończy się czas oczyszczenia dla jego matki (w przypadku urodzenia chłopca trwa on 40 dni), jest zanoszony przez rodziców do świątyni, aby zostać ofiarowanym Bogu na służbę. „Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu” Łk 2,23. Aby uzyskać stan oczyszczenia sprzed narodzin Syna, Maryja musi złożyć także ofiarę: rocznego baranka na całopalenie i na przebłaganie gołąbka lub synogarlicę. Święta Rodzina jest uboga. Stać ją jedynie na dar z gołąbka w miejsce baranka. Składa więc Maryja ofiarę ubogich - dwa gołębie. A przecież to właśnie Bóg ofiarowuje się człowiekowi. Jezus spotyka się ze swym ludem w osobach Symeona i prorokini Anny, córki Fanuela. Oboje, podeszli już w latach, służą Bogu w świątyni. Bóg obiecał Symeonowi, że nie umrze, dopóki nie zobaczy Mesjasza - tej Światłości świata danej „na oświecenie pogan” Łk 2,32. Czy mam wiarę Symeona?

04-01 - II Niedziela po Narodzeniu Pańskim - J 1,1-18

„Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli.”

„Światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi” J 1,9. Myślę, że treścią tego fragmentu Biblii Bóg chce niezwykle mocno dotknąć mojej duszy. Bo jednocześnie się z Nim do głębi, prawie tak, jak wówczas, gdy przyjmuję Go w Komunii św. Jestem w tym Jego Słowie. Trwam przy Synu Bożym, który przyjął do swej Boskiej Osoby ułomną naturę (ciało) człowieka, aby w pełni i na równi stać się jednym z nas. I chociaż, przede wszystkim na równi z Bogiem, jest Stwórcą wszechświata, przyszedł na świat po to, aby dać nam zbawienie. Aby odkupić wobec Ojca nasze winy. Bo tylko w „Nim było życie”, które stało się „światłością ludzi” J 1,4. A jednak... Słowo „Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli” J 1,11.

11-01 - I Niedziela zwykła - Święto Chrztu Pańskiego - Mk 1,6b 11

„Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie.”

Jezus rzeczywiście chce być na równi z człowiekiem - w pełni jego człowieczeństwa. Bo wolą Ojca jest, aby we wszystkim solidaryzował się z grzesznikiem. Nie waha się ani przez sekundę, gdy wstępuje w wody Jordanu, aby z rąk św. Jana Chrzciciela przyjąć chrzest. Chrzest, którego tak naprawdę w ogóle nie potrzebuje. Przecież nie ma w Nim żadnej skazy. Jan zapowiadając Go jako Mesjasza, przyznaje, że

nie jest nawet godny tego, „aby się schylić i rozwiązać rzemyk u Jego sandałów” Mk 1, 7. I dodaje jeszcze: „Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcici was będzie Duchem Świętym” Mk 1,8. Moment chrztu Janowego jest wyjątkowo ważny - jest początkiem wypełniania przez Jezusa Jego misji na ziemi. Jest potrzebny po to, żeby poprzez Tróję Świętą objawiła się pełnia Jego Bóstwa. Jezus podczas chrztu modli się - zabiera całą ludzkość w wody Jordanu. W tej samej chwili otwiera się niebo. Zstępuje Nań Duch Święty w postaci gołębic. I słychać Głos Ojca: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” Mk 1,11. Ta niezwykła pokora, uniżenie się Jezusa, Jego pragnienie bycia blisko z każdym z nas, każą Mu do końca doświadczyć ludzkiego losu. Czy często korzystam z dobrodziejstw sakramentu pokuty i pojednania, aby Jezus obmył mnie, oczyścił z grzechów?

18-01 - II Niedziela zwykła - J 1,35-42

„Oto Baranek Boży.”

Następnego dnia po chrzcie Jezusa w Jordanie, widząc Go przechodzącego obok, po raz drugi „Jan daje o Nim świadectwo” J 1,15a. Do stojących przy nim dwóch swoich uczniów - z których jeden to „Andrzej, brat Szymona Piotra” J 1,40b, drugim wg tradycji jest Jan Ewangelista, umiłowany uczeń Mistrza - mówi: „Oto Baranek Boży” J 1,29b.36b. Przez to utwierdza ich w przekonaniu, że Jezus to obiecany Mesjasz - Syn Boży. Słyszając powtórne świadectwo Jana, obaj uczniowie zapewne wiedzeni tym samym impulsem, natychmiast ruszają za owym Barankiem. Chcą dowiedzieć się gdzie On mieszka. I jakże musi być dla nich ważne, skoro Jan podaje czas owego spotkania: „Było to około godziny dziesiątej” J 1,39c, czyli ok. czwartej po południu. Andrzej wraca do Galilei, by dalej z bratem Szymonem łowić ryby. Spotkawszy go woła z przejęciem: „Znaleźliśmy Mesjasza - to znaczy: Chrystusa”. J 1,41 i prowadzi go do Pana. Jezus, ujrawszy go, nadaje mu nowe imię. Kefas (z aram. „opoka”, „skała”), co po łacinie znaczy Petrus, w j. polskim Piotr. Zmiana imienia w starożytności semickiej oznaczała nowy etap życia religijnego. Diamentralnie też zmienia się życie Piotra. Czy stać mnie na zmianę życia dla Chrystusa?

25-01 - III Niedziela zwykła - Mk 1,14-20

„...natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim.”

Jezus zaczyna głosić Dobrą Nowinę o zbliżaniu się królestwa Bożego - o wypełnianiu się Bożej obietnicy. Zachęca wszystkich, aby nawracali się i uwierzyli w Ewangelię. Aby zaufali Jego słowom i uznali wszechmoc Bożą, dostrzegając ją w nadchodzącym królestwie. Charakterystyczną cechą każdego ucznia Chrystusa jest natychmiastowa gotowość do pójścia za Nim. Pozostawienie wszystkiego, co do tej pory zajmowało pierwsze miejsce w jego życiu i całkowite oddanie się szerzeniu królestwa Bożego na ziemi. I dokładnie tak postępują wybierani przez Jezusa apostołowie, chociaż całkowicie zaskoczeni Jego propozycją. Dzieje się tak z Andrzejem i jego bratem Szymonem-Piotrem, także z Jakubem i Janem, synami Zebedeusza - rybakami, którym, odrywając ich od codziennych zajęć, obiecuje Jezus, że odtąd już ludzi łowić będą. A oni „natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim”. Mk 1,18 Ci czterej prosi rybaków zapoczątkowali apostołską społeczność, która, w liczbie Dwunastu, w ciągu 3 lat Jego publicznej działalności, podążała wiernie za Chrystusem, ucząc się od niego, jak „łowić” ludzi dla królestwa Bożego. By, po wniebowstąpieniu i zesłaniu Ducha Świętego, kontynuować Chrystusowe dzieło. Czy staram się „łowić” ludzi dla Boga?



01-02 - IV Niedziela zwykła - Mk 1,21-28

„Wiem. Kto jesteś: Święty Boży.”

Przechodząc przez miasta, wsie i osiedla Galilei, Jezus przyciąga do Siebie rzesze słuchaczy. Wielu zadziwionych jest Jego nauką i sposobem w jaki ją przedstawia. „Uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie” Mk 1,22b. Ma władzę, a więc zdolny do tego, aby poprowadzić Naród Wybrany ku wyzwoleniu spod rzymskiego panowania. Czyżby to ten, na którego czekają? Mesjasz? Nie wiedzą jeszcze na pewno, ale się spodziewają. Pośród słuchających Jego nauki w Kafarnaum, w tamtejszej synagodze, obecny jest także człowiek opętany przez złego ducha. Ten rozpoznaje w Nim Syna Bożego. Boi się Go, dlatego wykrzykuje: „Wiem. Kto jesteś: Święty Boży” Mk 1,24c. Nauczyciel z Nazaretu karcąc go, rozkazuje: „Milcz i wyjdź z niego!” Mk 1,25b. Zły duch buntuje się, tarnosi opętanego nieszczęśnika, ale go w końcu opuszcza, nie wyrządzając żadnej krzywdy. Świadcowie tego cudu dziwią się mocy, z jaką Jezus wydaje rozkazy „duchom nieczystym”, które są „Mu posłuszne”. Opowiadają o tym, gdzie tylko się da. Nowina więc szybko rozchodzi się po całej Galilei. A mimo to wielu Izraelitów wciąż pozostaje z bielnem na oczach. Nie rozumie Jego nauki. Wciąż zapytuje: Kimże On jest? Czy rozpoznaję w Jezusie Syna Bożego?

08-02 - V Niedziela zwykła - Mk 1,29-39

„Uzdrowił wielu dotkniętymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił...”

Uwolniony opętany przez złego ducha, opuszcza Jezus synagogę w towarzystwie Jakuba i Jana. Razem odwiedzają dom Szymona-Piotra i Andrzeja. Zastają tam teściową Piotra trawioną przez gorączkę. Jezus zbliża się do niej. Dotyka jej dłoni. Ona wstaje natychmiast i posługuje gościami. Jeszcze pod koniec tego dnia „Uzdrowił wielu dotkniętymi różnymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił” Mk 1,34a, z tych, których do Niego przynoszą. Zabrania jednak mówić kim jest. Czyż nie brzmi to nieco absurdalne? Jezus działa publicznie, a jednak wyraźnie życzy sobie aby zachowano to w

sekrete. Czyni cuda jako Mesjasz, a jednak nie pozwala o tym mówić. Dlaczego tak? Myślę, że pragnie uniknąć jakiegokolwiek nieporozumienia. Chce, żeby sprawy były jasne i klarowne. Sam dobrowolnie poniesie swój krzyż na Golgotę. Bardzo ważna w ziemskim życiu Jezusa jest modlitwa. Jego rozmowa z Ojcem w Duchu Świętym. Trzeba nam naśladować Mistrza. Podobnie jak On, skupiać się na modlitwie w odosobnieniu, z dala od zgiełku miasta, wczesnym rankiem. Jaka jest moja modlitwa?

15-02 - VI Niedziela zwykła - Mk 1,40-45

„Chcę, bądź oczyszczony!”

Trąd to od zawsze przerażająca choroba. Zarówno w starożytności, jak i obecnie. Prawo Mojżeszowe nakazuje trędowatym żyć z dala od domostw ludzi zdrowych. Ze względu na rytualną nieczystość, która przenosi się, jak wówczas uważano, na innych, stykających się z nimi. Jakiegokolwiek więc wyleczenie z trądu wymaga zaświadczenia od kapłana. Jemu to każdy wyleczony jest zobowiązany złożyć za nie odpowiednią ofiarę. Trędowatych uznawano powszechnie za ukaranych przez Boga z powodu ich grzechów. Odsuwano się od nich pogardliwie. Wyrzucano poza nawias społeczności. A mimo to Jezus nie waha się ani przez moment i na prośbę jednego z nich: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić” Mk 1,40b, odpowiada mu: „Chcę, bądź oczyszczony!” Mk 1,41b. I dotykając go, przywraca mu godność ludzką. Podobnie i nam nieustannie przywraca godność dziecka Bożego w sakramencie pokuty i pojednania. Karmi nas swoim Ciałem podczas Eucharystii. Aby nas wzmocnić, dodać sił. Byśmy nie ulegali pokusom. I tylko straszne jest to, że tak często odrzucamy tę Moc, gardzimy Bożym miłosierdziem, hałaśliwie oddając się złemu na służbę. Bo przecież i tak na zewnątrz nie widać brudu wewnętrznego trądu. Nikt się od nas nie odsunie ze wzgardą tak, jak niegdyś odsuwano się od trędowatych. Czy nie przeraża mnie trąd moich grzechów?

22-02 - VII Niedziela zwykła - Mk 2,1-12

„Wstań, weź swoje łożo i idź do domu!”

Kafarnaum - miasto leżące nad Jeziorem Galilejskim. Jezus często tam zachodzi. Naucza - głosi Dobrą Nowinę o królestwie Bożym, które zapoczątkował na ziemi swoim narodzeniem w ludzkiej Osobie. Uzdrawia także z licznych chorób, uwalnia z opętania przez złe duchy. Niestety, grzech pychy zaślepił wielu jego mieszkańców. Będąc świadkami tych cudów, nie chcą ich postrzegać w tej kategorii i wyrażają swoją niewiarę wobec nauki Jezusa. Pomimo tylu łask otrzymanych od Syna Bożego, nie chcą w Niego uwierzyć. W tym niedowiarstwie i opozycji do Jezusa, prym wiodą zwłaszcza uczeni w Piśmie, faryzeusze i saduceusze. Nauczyciel głosi właśnie swoją naukę w jednym z domów, kiedy czworo przyjaciół przynosi Doń schorowanego paralityka na jego łożo boleści. Tłum jest tak wielki, że nie sposób zbliżyć się do Niego. Niewiele myśląc zdejmują dach i przez otwór spuszcza łożo tuż przed Uzdrowiciela. Przyjaciele paralityka wykazują postawę godną naśladowania. Dzięki ich wierze i działaniu, paralityk doświadcza zbawienia dla siebie spotkania z Jezusem. Słyszy od Niego: „Wstań, weź swoje łożo i idź do domu!” Mk 2,11 Zbawiciel odpuszcza mu grzechy. Uzdrawia i duszę i ciało. Zaś przyjaciele wypełniając przykazanie miłości bliźniego, pełnią tym samym misję poleconą ludziom przez Stwórcę. Bo zadaniem każdego chrześcijanina jest pomaganie siostrze i braciom w dążeniu drogą ku zbawieniu, ku świętości. Do życia wiecznego z Chrystusem. Czy także pamiętam o tym?

Bogumiła Lech - Pallach

01.12.08 - Iz 2,1-5; Mt 8,5-11	2 Sm 7,1-5.8b-12.14a.16;
02.12.08 - Iz 11,1-10; Łk 10,21-24	Łk 1,67-79; Msza w nocy- Iz 9,1-3.5-6;
03.12.08 - Iz 25,6-10a; Mt 15,29-37	Tt 2,11-14; Łk 2,1-14
04.12.08 - Iz 26,1-6; Mt 7,21.24-27	25.12.08 - Msza w dzień - Iz 52,7-10;
05.12.08 - Iz 29,17-24; Mt 9,27-31	Hbr 1,1-6; J 1,1-18 -
06.12.08 - Iz 30,19-21.23-26; Mt 9,35-10,1.6-8	Narodzenie Pańskie
07.12.08 - Iz 40,1-5.9-11; 2 P 3,8-14; Mk 1,1-8 - Druga Niedziela Adwentu	26.12.08 - Dz 6,8-10;7,54-60; Mt 10,17-22 -
08.12.08 - Rdz 3,9-15; Ef 1,3-6.11-12; Łk 1,26-38 - Niepokalanego Poczęcia NMP - uroczystość	Św. Szczepana, pierwszego męczennika - święto
09.12.08 - Iz 40,1-11; Mt 18,12-14	27.12.08 - 1 J 1,1-4; J 20,2-8 -
10.12.08 - Iz 40,25-31; Mt 11,28-30	Św. Jana, Apostoła i Ewangelisty - święto
11.12.08 - Iz 41,13-20; Mt 11,11-15	28.12.08 - Syr 3,2-6.12-14; Kol 3,12-21;
12.12.08 - Iz 48,17-19; Mt 11,16-19	Łk 2,22-40 - Pierwsza Niedziela po
13.12.08 - Syr 48,1-4.9-11; Mt 17,10-13	Narodzeniu Pańskim -
14.12.08 - Iz 61,1-2a. 10-11; 1 Tes 5,16-24; J 1,6-8.19-28 - Trzecia Niedziela Adwentu (Gaudete)	Święto Świętej Rodziny - Jezusa, Maryi i Józefa
15.12.08 - Lb 24,2-7.15-17a; Mt 21,23-27	29.12.08 - 1 J 2,3-11; Łk 2,22-35 -
16.12.08 - So 3,1-2.9-13; Mt 21,28-32	Piąty dzień w oktawie Narodzenia Pańskiego
17.12.08 - Rdz 19,2.8-10; Mt 1,1-17	30 - 1 J 2,12-17; Łk 2,36-40 -
18.12.08 - Jr 23,5-8; Mt 1,18-24	Szósty dzień w oktawie Narodzenia Pańskiego
19.12.08 - Sdz 13,2-7.24-25a; Łk 1,5-25	31.12.08 - 1 J 2,18-21; J 1,1-18 -
	Siódmy dzień w oktawie Narodzenia Pańskiego

MÓW PANIE

	Ef 1,3-6.15-18; J 1,1-18 -
	II Niedziela po NP
05.01.09 - 1 J 3,11-21; J 1,43-51;	
06.01.09 - Iz 60,1-6; Ef 3,2-3a.5-6; Mt 2,1-12 - Objawienie Pańskie - uroczystość	
07.01.09 - 1 J 3,22-4,6; Mt 4,12-17.23-25;	
08.01.09 - 1 J 4,7-10; Mk 6,34-44;	
09.01.09 - 1 J 4,11-18; Mk 6,45-52;	
10.01.09 - 1 J 4,19-5,4; Łk 4,14-22a;	
11.01.09 - Iz 42,1-4.6-7; Dz 10,34-38; Mk 1,6b-11 -	
I Niedziela zwykła -	
Święto Chrztu Pańskiego	
12.01.09 - Hbr 1,1-6; Mk 1,14-20;	
13.01.09 - Hbr 2,5-12; Mk 1,21-28;	
14.01.09 - Hbr 2,14-18; Mk 1,29-39;	
15.01.09 - Hbr 3,7-14; Mk 1,40-45;	
16.01.09 - Hbr 4,1-5.11; Mk 2,1-12; - Pierwszych św. męczen. franc. - wspomn.	
17.01.09 - Hbr 4,12-16; Mk 2,13-17; - św. Antoniego, opata - wspomn.	
18.01.09 - 1 Sm 3,3b-10.19; 1 Kor 6,13c-15a.17-20; J 1,35-42 - II Niedziela zwykła	
19.01.09 - Hbr 5,1-10; Mk 2,18-22;	
20.01.09 - Hbr 6,10-20; Mk 2,23-28;	
21.01.09 - Hbr 7,1-3.15-17; Mk 3,1-6; - św. Agnieszki, dziewicy i męczennicy - wspomn.	
22.01.09 - Hbr 7,25-8,6; Mk 3,7-12;	
23.01.09 - Hbr 8,6-13; Mk 3,13-19;	
24.01.09 - Hbr 9,1-3.11-14; Mk 3,20-21; - św. Franciszka Salezego, bpa i dra Kościoła - wspomn.	
25.01.09 - Jon 3,1-5.10; 1 Kor 7,29-31; Mk 1,14-20 - III Niedziela zwykła	
26.01.09 - 2 Tm 1,1-8[albo Tt 1,1-5]; Łk 10,1-9 - Św. biskupów Tymoteusza i Tytusa - wsp. obow.	
27.01.09 - Hbr 10,1-10; Mk 3,31-35; - bł. Jerzego Matulewicza, bpa - wspomn.	
28.01.09 - Hbr 10,11-18; Mk 4,1-20; - św. Tomasza z Akwinu, prezbitera i dra Kościoła - wspomn.	
29.01.09 - Hbr 10,19-25; Mk 4,2-25;	
30.01.09 - Hbr 10,19-25; Mk 4,26-34;	
31.01.09 - Hbr 11,1-2.8-19; Mk 4,35-41; - św. Jana Bosko, prezbitera - wspomn.	

01.02.09 - Pwt 18,15-20; 1 Kor 7,32-35; Mk 1,21-28 - IV Niedziela zwykła
02.02.09 - Mt 3,1-4; Łk 2,22-40 - Ofiarowanie Pańskie - święto
03.02.09 - Hbr 12,1-4; Mk 5,21-43; 04 - Hbr 12,4-7.11-15; Mk 6,1-6;
05.02.09 - Hbr 12,18-19.21-24; Mk 6,7-13; - św. Agaty, dziewicy i męczennicy - wspomn.
06.02.09 - Hbr 13,1-8; Mk 6,14-29; - św. męczen. Piotra Chrzyciela, Pawła Miki i Towarzyszy - wspomn.
07.02.09 - Hbr 13,15-17.20-21; Mk 6,30-34; - św. Kolety z Corbie, dziewicy - wspomn.
08.02.09 - Hi 7,1-4.6-7; 1 Kor 9,16-19.22-23; Mk 1,29-39 - V Niedziela zwykła
09.02.09 - Rdz 1,1-19; Mk 6,53-56;
10.02.09 - Rdz 1,20-2,4a; Mk 7,1-13; - św. Scholastyki, dziewicy - wspomn.
11.02.09 - Rdz 2,4b-9. 15-17; Mk 7,14-23;
12.02.09 - Rdz 2,18-25; Mk 7,24-30;
13.02.09 - Rdz 3,1-8; Mk 7,31-37;
14.02.09 - Dz 13,46-49; Łk 10,1-9 - Świętych Cyryla i Metodego - święto
15.02.09 - Kpł 13,1-2.45-46; 1 Kor 10,31-11,1; Mk 1,40-45 - VI Niedziela zwykła
16.02.09 - Rdz 4,1-15.25; Mk 8,11-13;
17.02.09 - Rdz 6,5-8;7,1-5.10; Mk 8,14-21;
18.02.09 - Rdz 8,6-13.20-22; Mk 8,22-26;
19.02.09 - Rdz 9,1-13; Mk 8,27-33;
20.02.09 - Rdz 11,1-9; Mk 8,34-9,1;
21.02.09 - Hbr 11,1-7; Mk 9,2-13;
22.02.09 - Iz 43,18-19.21-22.24b-25; 2 Kor 1,18-22; Mk 2,1-12 - VII Niedziela zwykła
23.02.09 - Syr 1,1-10; Mk 9,14-29;
24.02.09 - Syr 2,1-11; Mk 9,30-37;
25.02.09 - Jl 2,12-18; 2 Kor 5,20-6,3; Mt 6,1-6.16-18 - Popielec
26.02.09 - Pwt 30,15-20; Łk 9,22-25;
27.02.09 - Iz 58,1-9; Mt 9,14-15;
28.02.09 - Iz 58,9b-14; Łk 5,27-32

Do wspólnoty Ludu Bożego przez Sakrament Chrztu Świętego zostali włączeni:



Natalia Anna Mądry
Dominik Szajna
Dominika Małgorzata Preisner
Marcelina Zofia Błaszczuk
Stanisław Antoni Hamulczyk
Karolina Bianka Więcek
Artur Kamil Zajac
Antonina Alicja Urbaniak
Grzegorz Jabłoński
Marta Maria Fabianowska

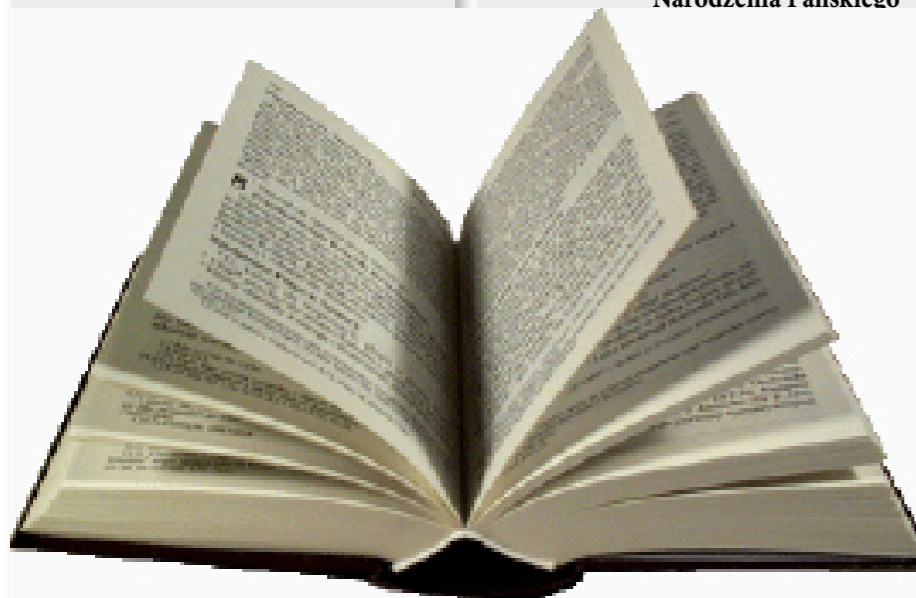
Sakrament Małżeństwa zawarli:



Małgorzata Mikołajska
i Przemysław Muszyński
Stanisława Czaplińska
i Michał Olejarczyk
Agnieszka Obukowicz
i Marcin Kraszewski

Odeszli do Pana po wieczną nagrodę:

† Edward Biri,
z ul. Legionów, l. 91
† Katarzyna Zimna,
z ul. Kopernika, l. 87
† Marian Wolniaczyk,
z ul. Bpa Dominika, l. 80
† Stefania Grabowska,
z ul. Bpa Dominika, l. 92
† Henryk Korpis,
z ul. Reja, l. 84
† Wanda Wołyniec-Galicka
z ul. Norwida, l. 88
† Janina Kowalczyk,
z ul. Orzeszkowej, l. 93
† Andrzej Dornowski,
z ul. Norwida, l. 69
† Zofia Owczarczyk,
z ul. Maczka, l. 82
† Tekla Gallas,
z ul. Świętojańskiej, l. 90
† Zofia Łobazewicz,
z ul. Bpa Dominika, l. 85
† Krzysztof Wojciechowski,
z ul. Partyzantów, l. 41
† Mariusz Markiewicz,
z ul. Wyspiańskiego, l. 49
† Mirosław Kryś,
z ul. Grottgera, l. 48
† Elżbieta Skwira-Hoła,
z ul. Chopina, l. 57
† Stanisław Skonecki,
z ul. Bpa Dominika, l. 85
† Zofia Czarnota,
z ul. Wyspiańskiego, l. 55
† Bogdan Szczepański,
z ul. Reja, l. 79
† Józefa Gętkowska,
z ul. Abrahama, l. 81
† Sabina Ameryk,
z ul. Narcyzowej, l. 95
† Franciszek Żuralski,
z ul. Gen. Maczka, l. 82
† Andrzej Nowocien,
z ul. Strażackiej, l. 73
† Bernard Andrysiak,
z ul. Bpa Dominika, l. 80



20.12.08 - Iz 7,10-14; Łk 1,26-38	01.01.09 - Lb 6,22-27; Ga 4,4-7;
21.12.08 - 2 Sm 7,1-5.8b-12.14a.16; Rz 16,25-27; Łk 1,26-38 - Czwarta Niedziela Adwentu	Łk 2,16-21 - VIII dzień w oktawie NP - Świętej Bożej Rodzicielki Maryi - Uroczystość
22.12.08 - 1 Sm 1,24-28; Łk 1,46-56	02.01.09 - 1 J 2,22-28; J 1,19-28;
23.12.08 - Mt 3,1-4;4,5-6; Łk 1,57-66	03.01.09 - Flp 2,6-11; Mt 1,18-25; - Wspomn. Najśw. Imienia Jezus
24.12.08 - Na Mszy rannej-	04.01.09 - Syr 24,1-2.8-12;



ZE WZGÓRZA
OO. Franciszkanie

Parafia rzymskokatolicka
pw. św. Antoniego
ul. Ujejskiego 40, 81-426 Gdynia
tel. (058) 622 02 38
e-mail: zewzgorza@franciszkanie.pl
www.gdynia.franciszkanie.pl

Msze święte w niedziele i święta:
kościół górny

7.00, 8.30, 9.00- Dom Kombatanta
10.00 – suma,
11.30 – dla rodzin
13.00 i 16.00
18.00 – dla młodzieży
uczącej się, studiującej
i pracującej
20.00 (od VI do VIII)

w dni powszednie:
kaplica: 6.30, 8.00, 9.00
kościół górny: 18.00

Msze św. w święta zniesione:
6.30, 8.00, 10.00, 18.00

Spowiedź św.
15. minut przed i podczas każdej
mszy św. oraz w dni powszednie
od godz. 16.00 do 18.30

Kancelaria parafialna
od wtorku do piątku
w godz. 10.00 – 12.30
i 16.00 – 17.30

Poradnia Życia Rodzinnego
środki w godz. 18.00

Biblioteka Ekologiczna
kontakt tel. 622 71 57 (po 20.00)

Kiosk parafialny
czynny: wtorek – sobota przed
i po mszy o godz. 18.00,
niedziela przed i po każdej mszy
świętej

IMPEX-ELECTRONICS inż. Janusz Wójcik

81-423 GDYNIA ul. Partyzantów 35
tel/fax.: +58 622 82 90 tel.: 58 622 75 21

(budynek pod skarpą Kościoła OO. Franciszkanów)

www.impex-electronics.pl

e-mail: jw@impex-electronics.pl

DOMOWE DETEKTORY GAZU (CZUJNIKI GAZU)
- detektory gazu ziemnego - detektory tlenku węgla (czadu)

SPRZEDAŻ, PROMOCJA, GWARANCJA, CERTYFIKATY, CE
SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY, BEZPŁATNY
ZAPRASZAMY: PN - PT 8 - 16



ZAKŁAD wykonuje usługi kuźnierskie:

- szycie futer i konfekcji z nowych skór
- renowację futer
- wszelkie przeróbki

Pracownia Futer

BŁĄŻEJEWSKI

Gdynia, ul. Kilińskiego 8,
tel. (058) 620-88-26 lub 508-394-852

zapraszamy: poniedziałek–piątek 10.00 – 13.00 oraz 15.00 – 18.00

OFERUJEMY:

- modne strzyżenie
- diagnoza stanów skóry głowy w włosów w oparciu o mikroskop komputerowy
- zapobieganie wypadaniu włosów – wiosenna i jesienna kuracja „AMINEXIL”
- zabiegi lecznicze przy włosach długich – gorące nożyce japońskie
- masaże skóry głowy i włosów
- środki pielęgnacyjne do włosów renomowanych firm: KERASTASE, SP-WELLA, L'OREAL, GOLDWELL–PROFESSIONAL HAIR CARE

zapraszamy: poniedziałek–piątek 9.00 – 19.00 ♦ soboty 9.00 – 14.00

SALON FRYZJERSKI

ELŻBIETA

Gdynia, ul. Abrahama 50/56,
tel. (058) 620-88-10



Wydawca: OO. Franciszkanie

Redaguje ZESPÓŁ

Animator:

o. Jan Maciejowski OFMConv.

Odpowiedzialny: Jerzy Chmara

Skład: Leszek Pach

Korekta: Dorota Wykurz

Możesz wesprzeć naszą gazetę
wplacając ofiarę na konto:

46124012391111001002952102
Bank PKO S.A. I Oddział w Gdyni

Strona www parafii

www.gdynia.franciszkanie.pl

Aktualne ogłoszenia, homilie,
wydarzenia

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE P.W. ŚW. ANTONIEGO W GDYNI

MSZE ŚW. W TYGODNIU:

- 6.30; 8.00; 9.00 (w kaplicy); 18.00
(kościół)

**MSZE ŚW. W NIEDZIELE I ŚWIĘTA
KOŚCIELNE:**

- 7.00; 8.30; 9.00 (Dom Kombatanta); 10.00 (suma); 11.30 (rodzinna); 13.00; 16.00; 18.00 (młodzieżowa); 20.00 (od VI do VIII)

MSZE ŚW. W ŚWIĘTA ZNIESIONE:

- 6.30; 8.00; 10.00; 18.00

SPOWIADAMY

15. minut przed i podczas każdej
mszy św. oraz w dni powszednie od
godz. 16.00 do 18.30

NABOŻEŃSTWA:

- poniedziałek po mszy św. wieczornej do św. Franciszka
- wtorek po mszy św. o 8.00 i o 17.45 do św. Antoniego
- środa po mszy św. o 8.00 do Matki Bożej Nieustającej Pomocy przed mszą św. o 17.45 do Niepokalanej Królowej Polski

i Świata

- piątek o godz. 15.00 Godzina Miłosierdzia (Koronka, msza św. i adoracja Najśw. Sakramentu)
- w II czwartek miesiąca o godz. 18.00 msza św. w intencji rodzin w Sanktuarium św. Maksymiliana

SAKRAMENT CHRZTU:

- w II niedzielę miesiąca o godz. 14.00 oraz w IV sobotę miesiąca o godz. 14.00

KANCELARIA PARAFIALNA:

- od wtorku do piątku w godzinach od 10.00 do 12.30 i od 16.00 do 17.30

ODWIEDZINY CHORYCH:

- pierwszy piątek i sobota miesiąca

PORADNICTWO RODZINNE

- środa od godz. 18.00

KURSY DLA NARZECZONYCH

- każdy wtorek o godz. 18.00 w salce przy kościele Najśw. Serca P. Jezusa ul. Armii Krajowej

Oferta

SKOK Stefczyka

atrakcyjne pożyczki i kredyty!

- pożyczki bez poręczycieli (nawet do 100 000 zł)
- oferty dla przedsiębiorców, również na start firmy
- kredyty na zakup, remont domu lub mieszkania
- linie pożyczkowe

wysoko oprocentowane lokaty – do 8,8% na lokacie półrocznej
konto osobiste i firmowe z dostępem przez Internet

SKOK STEFCZYKA

www.skokstefczyka.pl 0 801 600 100 (koszt wg taryfy operatora) lub 058 782 93 00 GDYNIA-REDŁOWO, ul. Legionów 125-128 (przy Centrali SKOK Stefczyka), tel. 058 782 87 12-13

